Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA 2 KWIETNIA 1950 ROKU. Nr 92 (1373)

ŻĄDAMY ZAKAZU
użycia broni atomowej

APEL Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju
do wszystkich ludzi świata

Genewa (PAP.) Z Paryża donoszą, że Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosił — na podstawie uchwał powziętych w Sztokholmie — następujący apel:

„Żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi.

Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tej uchwały.

Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakiemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, do podpisywania tego apelu".

Apel ten podpisali m. inn.:

FREDERIC JOLIOT-CURIE, fizyk, laureat nagrody Nobla, profesor College de France, członek Akademii Nauk i Akademii Medycyny, Wysoki Komisarz Francuski do Spraw Energii Atomowej, przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (Francja).

JOHN ROGGE, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, b. wiceminister sprawiedliwości, adwokat (USA).

EMI HSIAO, pisarz, wiceprzewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju (Chiny).

ALEKSANDER FADIEJEW, pisarz, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (ZSRR).

LOUIS SAILLANT, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych (Francja).

FRANCES DAMON, wiceprzewodnicząca Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (Kanada).

PIETRO NENNI, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej, poseł do parlamentu (Włochy).

JEAN LAFFITTE, sekretarz generalny Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, pisarz, (Francja).

JAMES ENDICOTT, przewodniczący Kanadyjskiego Kongresu Obrony Pokoju, doktor honoris causa, teolog (Kanada).

PROFESOR JOHN BERNEL, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (Anglia).

ANEŽKA HODINOVA-SPURNA wiceprzewodnicząca Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego (Czechosłowacja).

ILIA ERENBURG, pisarz (ZSRR).

MIMI SVERDRUP-LUNDEN, profesor, przewodnicząca Norweskiej Sekcji Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet (Norwegia).

ALEKSANDER NIESMIEJANOW członek Akademii Nauk ZSRR, rektor Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa w Moskwie (ZSRR).

GABRIEL D'ARBOUSSIER, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, sekretarz generalny Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego (Afryka).

RUPERT LOCKWOOD, dziennikarz, przewodniczący Australijskiej Rady Obrony Pokoju (Australia).

LEON KRUCZKOWSKI (Polska).

JÓZEF GROHMAN, sekretarz generalny Międzynarodowego Związku Studentów (Czechosłowacja).

PIERRE COT, poseł do Zgromadzenia Narodowego, b. minister (Francja).

KSIĄDZ JEAN BOULIER, b. profesor prawa międzynarodowego w Instytucie Katolickim (Francja).

PIETRO AMADEO, profesor medycyny uniwersytetu w Neapolu (Włochy).

JOE NORDMANN, adwokat, sekretarz generalny Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników - Demokratów (Francja).

JORGE AMADO, pisarz, (Brazylia).

ERNESTO GIUDICI, sekretarz generalny Argentyńskiego Komitetu Obrony Pokoju (Argentyna).

ROCKWELL KENT, artysta malarz (USA).

ALBERT KAHN, pisarz (USA).

JOHN CROWTHER, profesor, przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju (Anglia).

LUDMIŁ STOJANOW, pisarz, członek Bułgarskiej Akademii Nauk (Bułgaria).

ELŻBIETA ANDICS, profesor uniwersytetu (Węgry).

EMILIO SERENI, senator (Włochy).

VAINO MELTTI, przewodniczący Fińskiego Komitetu Obrońców Pokoju (Finlandia).

MARCUS BAKKER, przewodniczący Powszechnego Związku Młodzieży Holenderskiej (Holandia).

BOB CLAESSELS, adwokat, sekretarz generalny Belgijskiego Związku Obrony Pokoju (Belgia).

VICTOR MARTINEZ, robotnik przemysłu naftowego (Wenezuela).

PER-OLAF ZENNSTROM, sekretarz Szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju (Szwecja).

CARLOS RAFAEL RODRIGUEZ, pisarz, sekretarz Kubańskiego Komitetu Obrońców Pokoju (Kuba).

ALONSO RODRIGUEZ, dziennikarz (Hiszpania Republikańska).

MOHAMMED DJERAD, dziennikarz (Tunis).

DESMOND BUCKLE, działacz związkowy (Afryka Południowa).

ABDERHAMAN BOUCHAMA, architekt, przewodniczący Algerskiego Komitetu Obrońców Pokoju (Alger).

BRETTESSTEIN (Izrael).

YONA GOLAN, sekretarz Izraelskiego Komitetu Pokoju (Izrael).

ZARGAL SAIKHAN, członek Komitetu Nauk Mongolskiej Republiki Ludowej (Mongolska Republika Ludowa).

MANOL KONOMI, przewodniczący Albańskiego Instytutu Naukowego (Albania).

GUEYO ABBAS, sekretarz generalny Związków Zawodowych Dakaru (Senegal, Afryka).

PALAMEDE BORSARI, inżynier, sekretarz jury Międzynarodowych Nagród Pokoju (Brazylia).

RAFAEL DELGADO, profesor uniwersytetu, sekretarz Stałego Komitetu Światoweo Kongresu Obrońców Pokoju (Włochy).

DOKTOR OTTO NUSCHKE, wicepremier rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Niemcy).

ALEKSANDER ABUSCH, pisarz (Niemcy).

GIORGIO FENEALTEA, adwokat, sekretarz Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (Włochy).

ALEKSANDER KORNIEJCZUK, pisarz, przewodniczący Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (ZSRR).

JOHANNES STEEL, dziennikarz, wiceprzewodniczący Amerykańskiej Partii Postępowej w stanie New York (USA).

WANDA WASILEWSKA, pisarka (ZSRR).

ZINAIDA GAGARINA, wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich (ZSRR).

PAWEŁ SZELACHIN, sekretarz KC Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Węglowego (ZSRR).

ADA ALESSANDRINI, sekretarz Chrześcijańskiego Ruchu w Obronie Pokoju (Włochy).

CARLOS NOBLE, sekretarz generalny Meksykańskiego Komitetu Obrońców Pokoju (Meksyk).

CONSTANTIN LEPADATU, kolejarz (Rumunia).

FRIEDEL MALTER, członkini sekretariatu Narodowego Frontu Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Niemcy).

MARCEL ALLEMANE, górnik (Francja).

ROGER GARAUDY, pisarz (Francja).

LAURENT CASANOVA, poseł do Zgromadzenia Narodowego (Francja).

GEORGI NADŻAKOW, wiceprzewodniczący Bułgarskiej Akademii Nauk (Bułgaria).

PAUL DANJFER OLSEN, pisarz (Dania).

(Dalszy ciąg na str. 2)

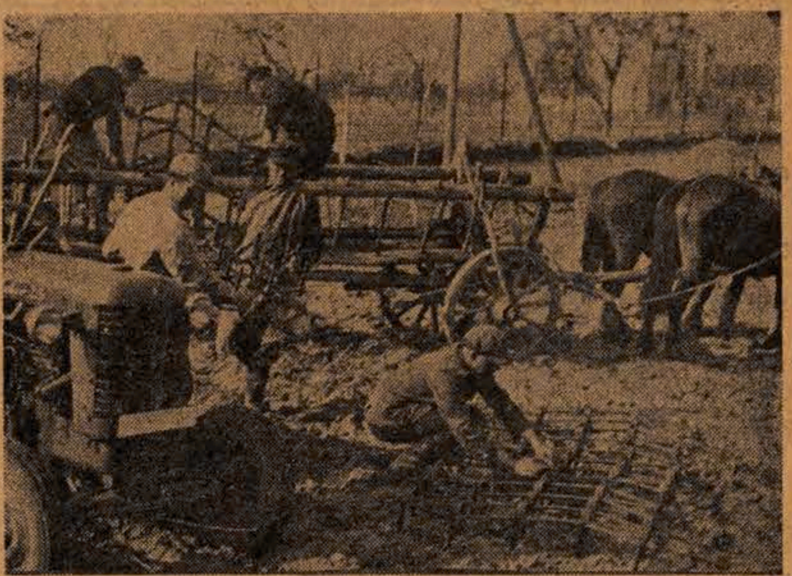
Uwaga!

Korespondenci „Głosu", racjonalizatorzy, przodownicy pracy i uczestnicy pokazów filmowych.

W Redakcji „Głosu Robotniczego" są do nabycia bilety na przedstawienie sztuki A. Korniejczuka pt. „Makar Dubrawa", które odbędzie się w Łódzkim Teatrze Nowym w czwartek, dnia 6 kwietnia br. o godz. 18.

Sprzedaż biletów w cenie 60 zł na wszystkie miejsca trwać będzie do 4 kwietnia włącznie.

Akcja siewna w pełni



Cieplejsze dni wiosny to początek prac w polu. Traktory ruszyły ławą do orki. Rolnik rzuca w ziemię dobre ziarno na dobre plony.

Ponad 100 000 ton pszenicy, jęczmienia i kasz otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). — Do dnia 1 kwietnia dostawy zboża radzieckiego **przekroczyły 100 tysięcy ton.** Z ogólnej ilości otrzymaliśmy **80 tys. ton pszenicy konsumcyjnej oraz ponad 7 tys. ton pszenicy siewnej.** Dostawy jęczmienia wynoszą z górą 8 tys. ton. **Nadeszło też 7,5 tys. ton kasz.**

Radziecka pszenica konsumcyjna znacznie zwiększyła rezerwy, którymi dysponuje państwo. Istnienie pokaźnych rezerw daje państwu swobodę w zaopatrywaniu ludności oraz w przeciwdziałaniu ewentualnym próbom spekulacyjnej zwyżki cen, praktykowanej zazwyczaj w okresie przednówkowym przez bogaczy wiejskich.

W drodze znajdują się dalsze transporty zboża radzieckiego.

Wykonujemy zobowiązania długofalowe

Prządki ze **skręcalni francuskiej w PZPW Nr 6** przekraczają swe zobowiązania długofalowe. Maria Kon ka, która zobowiązała się podnieść swą produkcję do 108 procent, wykonuje 124 procent.

Anna Duk zamiast 108 osiąga 129 proc. Stanisława Turek zamiast 112 procent — produkuje 123 proc.

Prządki z Oddziału II również przekraczają swe zobowiązania długofalowe: Weronika Łuczak zobowiązała się podnieść swą normę do 122, a wykonała 124 proc. Józefa Banasiak ze 121 przeszła na 124 proc. normy. Takie same sukcesy wykazują: Agnieszka Jasińska i Stanisława Malinowska.

Rosną siły obozu pokoju

BUKARESZT (PAP). — Stały Komitet Obrońców Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej wysłuchał sprawozdania delegacji rumuńskiej po jej powrocie z sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Posiedzenie poświęcone było wzmożeniu ruchu pokojowego w Rumunii. W obecnej chwili na terenie Rumunii działają 7.024 komitety lokalne, obejmujące około 238 tysięcy członków.

* * *

HELSINKI (PAP). — Przez Finlandię przeciąga Sztafeta Pokoju, znacząc swoją marszrutę licznymi manifestacjami miejscowej ludności na rzecz pokoju. Manifestacje takie odbyły się ostatnio w mieście Forssa, w osadzie Palikkala i w mieście Usika-Upunki. Przy tej sposobności powstają miejscowe komitety obrony pokoju.

W walce o pokój
Robotnicy PZPB w Pabianicach podejmują Czyn 1-Majowy

Tow. Stefan Janicz ściska w ręku niewielką karteczkę. Raz po raz spogląda na nią, wbijając sobie dobrze w pamięć tekst zobowiązania.

— Dlaczego podejmuję Czyn 1-Majowy? — odpowiada na moje pytanie. — Przecież to jest bardzo proste. Nie pięknym słowem, nie czczym przyrzeczeniem, lecz tylko pracą, lepszą i wydajniejszą niż zazwyczaj, chcę uczcić nasze robotnicze święto.

Takich, jak tow. Janicz, jest dziś tutaj bardzo wielu. Jeszcze zanim zaczęła się uroczystość, duża gromadka ludzi zebrała się koło estrady, żeby potem nie przeciskać się przez zatłoczoną salę. Wśród nich widać czołowych przodowników pracy, tow. tow. **Latuszkiewicza, Górskiego, Otomanską** i innych.

Uroczystość rozpoczyna się odśpiewaniem Międzynarodówki. Poważny i uroczysty nastrój zebrania podkreśla w przemówieniu swym naczelny dyrektor zakładów, ongiś pracujący tu jako robotnik, **tow Stefan Kamiński.** Mówi o tym, że Czyn Pierwszomajowy będzie poważnym wkładem do walki o pokój. Przypomina obowiązki **pabianickich PZPB**, które od szeregu lat utrzymują wysoką pod względem ilości i jakości, produkcję. Załoga tych zakładów okaże, że nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach, lecz stale dąży do lepszych wyników, do poprawy produkcji, do usprawnienia cyklu obrotowego.

I tak jest w istocie. Robotnicy PZPB w Pabianicach **masowo podejmują zobowiązania.** Wstępują na trybunę jeden po drugim, wydaje się — bez końca. Ze wszystkich tak licznych oddziałów padają zobowiązania, dotyczące produkcji, szkolenia, remontów. Obok robotników występują majstrowie, salowi, kierownicy oddziałów, dyrektorzy. Zebrani gorąco oklaskują każde wystąpienie. **Wszędzie najmniejsze nawet zobowiązanie przyczyni się przecież do wcześniejszego wykonania planów, do wytworzenia dodatkowych metrów tkanin i kilogramów przędzy, złożonych Państwu przez pabianickich włókniarzy.**

Wszystkie te zobowiązania zawarte zostały w rezolucji, którą zebrani przyjęli długo niemilknącymi oklaskami. W rezolucji tej czytamy:

„My, robotnicy PZPB w Pabianicach, zdajemy sobie sprawę, że najlepszą odpowiedzią na próby wzniecenia nowej pożogi wojennej będzie zwiększenie produkcji i wzmocnienie naszej gospodarki narodowej. W szlachetnej rywalizacji o wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych, o wcześniejsze wykonanie Planu 6-letniego zobowiązujemy się, po przeanalizowaniu podjętych zobowiązań, usunąć istniejące jeszcze u nas braki i niedociągnięcia i w ten sposób przyczynić się do wcześniejszego wykonania planu na rok 1950. W oparciu o długofalowe zobowiązania, zobowiązujemy się plan roczny produkcji naszych zakładów wykonać DO DNIA 21 GRUDNIA BR. W kwietniu, jako Czyn Pierwszomajowy, zobowiązujemy się dać ponad plan dodatkowo 95 TYSIĘCY METRÓW TOWARU. Jednocześnie zobowiązujemy się podnieść odsetek towarów pierwszego gatunku DO 76 PROCENT, a postoje organizacyjne i techniczne zmniejszyć DO 2,29 PROCENT. Zobowiązujemy się ponadto do 1 Maja uruchomić 20 ciężkich krosien.

DZIĘKI SKRÓCENIU CYKLU OBROTU FINANSOWEGO WYGOSPODARUJEMY W BIEŻĄCYM ROKU 300 MILIONÓW ZŁ OSZCZĘDNOŚCI.

W trosce o poprawę warunków socjalnych naszych robotników, zobowiązujemy się oddać do użytku gabinet dentystyczny, zainstalować aparaty roentgenowskie i diatermię, wybudować do 1 lipca br. internat dla uczennic SP, założyć natryski dla robotników. Kierownictwo warsztatów mechanicznych zobowiązuje się wprowadzić do remontu maszyn produkcyjnych metodę szybkościową."

UWAGA!
Redaktorzy Gazetek Ściennych

Dnia 8 kwietnia o godz. 12 odbędzie się w lokalu Artystów i Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102 otwarcie V wystawy gazetek ściennych.

Gazetki z zakładów pracy i instytucji należy przesyłać do redakcji „Głosu Robotniczego" do 6 kwietnia 1950 r. Dla zespołów redakcyjnych wyróżnionych gazetek ściennych przewidziane są nagrody.

ZAWIADOMIENIE

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego PZPR zawiadamia, że w dniu 4 kwietnia, o godz. 9 rano nastąpi otwarcie w Łódzkiej Szkole Partyjnej (ul. Południowa 65) 1-miesięcznego kursu dla wykładowców.

Kandydaci na kurs winni zaopatrzyć się w skierowanie Komitetów Dzielnicowych oraz są proszeni o punktualne przybycie.

WYDZIAŁ PROPAGANDY, OŚWIATY I KULTURY KOMITETU ŁÓDZKIEGO PZPR

NARÓD POLSKI WITA Apel Pokoju

Ogłoszony przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju apel brzmi:

„Żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako narzędzia masowej zagłady ludzi.

Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tej uchwały.

Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakiemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do podpisywania tego apelu".

Apel Stałego Komitetu wyraża najgorętsze dążenia i pragnienia wszystkich narodów, które domagają się postawienia broni atomowej poza nawiasem prawa, które atomowych szantażystów uważają za spadkobierców Hitlera i Goeringa.

Każdy uczciwy człowiek, niezależnie od rasy, narodowości, wyznania i przekonań politycznych podpisze się pod apelem. Złożył pod nim podpis ksiądz francuski Boulier, który w wywiadzie udzielonym dziennikowi norweskiemu „Dagbladet" stwierdził: **„punkt mego widzenia opiera się na teologii katolickiej. Według naszych zasad wojna jest zbrodnią, bomba atomowa zaś jest bronią, karaną jako zbrodnia kryminalna. Potępiamy wojnę agresywną i wojnę atomową".**

Złożyli pod nim podpis **teolog kanadyjski Endicott, Montesi,** przywódca chrześcijańskiego ruchu w obronie pokoju we Włoszech, **doktor Lajos Vet, biskup kościoła ewangelickiego, biskup amerykański, Moulton, Hewlett Johnson, dziekan katedry Canterbury.**

Obok tych podpisów odnajdujemy nazwiska znanych uczonych jak Joliot - Curie, Donini, Nora Wooster, Crowther, Gene Weltfish, Garcia Monge, Bernal, wybitnych artystów i pisarzy, jak Picasso, Fast, Robeson, Neruda, podpisy działaczy robotniczych i chłopskich.

Złożyli pod nim podpisy przedstawiciele Wielkiego Narodu Radzieckiego, kierownicy siły światowego frontu pokoju. Złożyli je również przedstawiciele narodu chińskiego, przedstawiciele narodów krajów demokracji ludowej.

„Nie ma ani jednego uczciwego człowieka na świecie — powiedział prof. Joliot - Curie na konferencji prasowej, zorganizowanej w Paryżu dla omówienia wyników sesji sztokholmskiej — **który nie mógłby się podpisać pod apelem Komitetu".**

„Mamy obecnie to, czego nie było przed drugą wojną światową — powiedział na zebraniu przedwyborczym tow. Mołotow. — **Przed tą wojną w masach ludowych również przeważali przeciwnicy agresji i zwolennicy pokojowych stosunków między narodami, ale wówczas zwolennicy pokoju nie byli zjednoczeni, nie byli zorganizowani w jednym potężnym obozie".**

Dziś front pokoju przebiega przez wszystkie kraje i kontynenty, skupia w swych szeregach miliard bojowników, zdecydowanych czynnie, częstokroć z narażeniem życia, **walczyć o to, co jest najdroższe ludziom — o pokój. „Nasze siły zdołają unieszkodliwić wszelkie zbrodnicze zakusy i znieść z powierzchni ziemi szkodników"** — mówił w Sztokholmie prof. Joliot - Curie. — **„My nie prosimy podżegaczy wojennych o pokój, my go żądamy. Zmusimy podżegaczy wojennych, by przerwali przygotowania do nowych awantur wojennych"** — mówił **pisarz chiński Emi Hsiao. „Weszliśmy w okres, gdy zjednoczenie wszystkich uczciwych ludzi może w praktyce pokój obronić"** — powiedział w Sztokholmie **znany pisarz radziecki, Fadiejew.**

Ale w żadnym wypadku potężny rozmach ruchu w obronie pokoju nie może spowodować w szeregach bojowników o pokój nastrojów samouspokojenia, nastrojów beztroski, nie może osłabić ich czujności, nie może osłabić natężenia walki, poszukiwań za nowymi, jeszcze bardziej mobilizującymi, konkretnymi formami organizacyjnymi, walki w obronie pokoju. **Każdy wzrost naszych sił utrudnia wprawdzie podżegaczom wojennym realizację ich planów, ale również powoduje wzrost ich wściekłości, ich awanturniczości. Zadaniem bojowników o pokój, ich awangardy — klasy robotniczej, jest stworzenie z obozu pokoju takiej potęgi, przed którą opadną ręce podżegaczom wojennym, w obliczu której będą musieli oni skapitulować, zrezygnować ze swej szaleńczej pogoni za zbrodnią — za wojną.**

Jedną z tych nowych form walki o pokój jest apel, potępiający broń atomową i rząd, który pierwszy ją zastosuje. Jego siła mobilizująca polega na wyraźnym i konkretnym określeniu wielkiego, szlachetnego, wspólnego celu wszystkich uczciwych ludzi. Umożliwia on każdemu człowiekowi rozpoznanie podżegaczy wojennych, gdyż nie można dać innej odpowiedzi na apel niż „tak" lub „nie", innej odpowiedzi niż „jestem za wojną" albo „jestem przeciw wojnie".

Naród polski z radością wita apel, którego treść odpowiada naszym najgłębszym przekonaniom i dążeniom. Pod apelem uchwalonym w Sztokholmie widnieją podpisy Polaków — działaczy robotniczych, chłopów, uczonych, literatów, którzy brali udział w sesji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W duchu tego apelu działają miliony Polaków, którzy dziś wspaniałym Czynem Pierwszomajowym rozwijają i umacniają gospodarcze siły naszego kraju, jednego z ogniw światowego frontu pokoju. Wraz z wszystkimi narodami uważamy za główne nasze zadanie, POKRZYŻOWANIE ZBRODNICZYCH ZAMYSŁÓW GARSTKI PODŻEGACZY WOJENNYCH.

Gangstersko-gestapowskie metody wywiadu USA

Amerykańscy piraci powietrzni

porwali trzy samoloty czechosłowackie wraz z pasażerami

PRAGA (PAP) — Jak donosi agencja CTK, przed kilku dniami, niemal że jednocześnie wyleciały z Bratysławy, Ostrawy i Brna do Pragi trzy samoloty pasażerskie. Po pewnym czasie samoloty te, ku zdziwieniu kilkudziesięciu pasażerów, zamiast w Pradze wylądowały na amerykańskim lotnisku wojskowym w Erding, w pobliżu Monachium.

Jak później wyszło na jaw, 7 członków załogi tych samolotów oraz jeden z pasażerów zmusili pozostałą część załogi pod groźbą użycia broni palnej do zmiany kursu i wylądowania w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Wszyscy oni byli w czasie wojny lotnikami RAF.

Jak wynika z wypowiedzi kilkudziesięciu pasażerów, którzy powrócili do Czechosłowacji, uprowadzenie trzech samolotów było dziełem amerykańskiego wywiadu, dziełem amerykańskich terrorystów, szpiegów i dywersantów, działających w Czechosłowacji.

Jest rzeczą godną zanotowania, że władze amerykańskie zawczasu przygotowały wspaniałe przyjęcie bandytom i zdrajcom, którzy uprowadzili samoloty czechosłowackie, witając ich jak wspólników. Natomiast wobec kilkudziesięciu obywateli czechosłowackich, którzy odrzucili bezczelną propozycję pozostania w Niemczech i nie chcieli stać się zdrajcami ojczyzny, amerykańskie władze okupacyjne zastosowały gestapowskie metody terroru, traktując ich w sposób wyjątkowo brutalny. Przedstawiciele wywiadu amerykańskiego dokonali rewizji obywateli czechosłowackich, przesłuchując ich przez wiele godzin. Za przykładem gestapowców agenci amerykańscy fingowali egzekucje obywateli czechosłowackich, domagając się od nich informacji interesujących wywiad amerykański. Szczególnie brutalnie potraktowali oni obywatela czechosłowackiego, Nejepinskiego, który odmówił opuszczenia samolotu, uważając, iż stanowi on część suwerennego terytorium czechosłowackiego. Żołnierze amerykańscy brutalnie wywlekli go z samolotu i następnie osadzili w więzieniu. Oficerowie wywiadu amerykańskiego zrywali odznaczenia z piersi obywateli czechosłowackich. Deputowanemu do Zgromadzenia Narodowego, członkowi partii socjalistycznej, Fiali, zwrócili oni podartą legitymację poselską.

Fakt zbrodniczego uprowadzenia do Niemiec Zachodnich przez agentów i szpiegów amerykańskich kilkudziesięciu pasażerów trzech samolotów czechosłowackich oraz brutalne postępowanie władz amerykańskich w stosunku do obywateli czechosłowackich wywołały w całej Czechosłowacji falę oburzenia i gniewu.

Do redakcji dzienników i organizacji społecznych napływają liczne rezolucje z wyrazami oburzenia. Robotnicy i urzędnicy wielu zakładów przemysłowych wzywają do wzmożenia czujności wobec szpiegów, gangsterów i terrorystów amerykańskich oraz zdrajców narodu czechosłowackiego.

„Rude Pravo" w artykule pt. „Prowokacja imperialistów amerykańskich" podkreśla, że na lotnisku w Erding obywatele czechosłowaccy otrzymali poglądową lekcję o osławionej „demokracji" amerykańskiej i „amerykańskim stylu życia".

Nawiązując do pełnej godności postawy uprowadzonych pasażerów czechosłowackich dziennik stwierdza, że obywatele czechosłowaccy dali Amerykanom lekcję dumy narodowej i prawdziwego patriotyzmu — cech, o których Amerykanie dawno już zapomnieli, mając do czynienia z faszystowskimi i prawicowo - socjalistycznymi niewolnikami z Unii Zachodniej.

NOTY CZECHOSŁOWACKIE DO USA

PRAGA (PAP) — Dnia 30 marca Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wręczyło ambasadzie USA w Pradze dwie noty w związku z wylądowaniem trzech samolotów czechosłowackich na amerykańskim lotnisku wojskowym w pobliżu Monachium.

Pierwsza nota stwierdza, że osobnicy, którzy pod groźbą użycia broni zmusili pilotów do zmiany kursu samolotów, dopuścili się przestępstwa kryminalnego, narazili na poważne niebezpieczeństwo życie pasażerów i zgodnie z obowiązującym w Republice Czechosłowackiej ustawodawstwem, powinni ponieść karę. Ministerstwo domaga się przeto od rządu USA wydania 8 lotników czechosłowackich, jako przestępców kryminalnych w celu przekazania ich sądowi czechosłowackiemu.

Druga nota wyraża protest przeciwko brutalnemu i bezceremonialnemu postępowaniu amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech wobec obywateli czechosłowackich i domaga się ukarania winnych.

Surowe kary za spekulację!

Zofia Wardzińska z Piotrkowa skazana na 5 lat więzienia

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnej sprawy Domiceli Iwasieczko, gdy znowu Sąd Apelacyjny w Łodzi na sesji wyjazdowej w Piotrkowie rozpoznawał wczoraj w trybie postępowania doraźnego **sprawę, w której półtorej tony dowodów rzeczowych świadczyło, że ukrywane przed światem pracy towary, wędrowały krętymi drogami na czarny rynek.**

Tym razem ławę oskarżonych zajęła Zofia Wardzińska, mieszkanka Piotrkowa, która gromadziła i ukrywała w celach spekulacyjnych około 1.500 metrów towarów tekstylnych, wartości ponad 1.500.000 złotych, a ponadto — wielkie ilości mydła, proszku do prania oraz zeszyty szkolne.

W świetle przewodu sądowego wyszło na jaw, że jeszcze w 1945 roku władze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wykryły i skonfiskowały u oskarżonej ukrywane w większej ilości materiały tekstylne, którymi już wtedy Wardzińska prowadziła pokątny handel.

Oskarżyciel zażądał dla oskarżonej surowej kary za krzywdę, wyrządzoną klasie robotniczej.

Sąd pod przewodnictwem sędziego S. A. — Miętkiewicza wydał wyrok, mocą którego **Zofia Wardzińska skazana została na 5 lat więzienia, 50.000 zł grzywny oraz pozbawienie praw na 3 lata.** Od oskarżonej zasądzono również koszty postępowania sądowego w wysokości **10.000 zł.**

W motywach wyroku podano, że Sąd wziął pod uwagę konieczność nieubłaganej walki ze spekulantami, podrywającymi podstawy zdrowego handlu kosztem mas pracujących.

ŻĄDAMY ZAKAZU

użycia broni atomowej

Dalszy ciąg podpisów pod Apelem Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

AARNE SAARINEN, wiceprzewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju (Finlandia),

WŁADYSŁAW MATWIN (Polska),

LUCYNA WYRZYKOWSKA (Polska),

EIBISCH (Polska),

WOJCIECH KĘTRZYŃSKI (Polska),

OSTAP DŁUSKI (Polska),

JANASON AXEL, przewodniczący Związku Młodzieży Komunistycznej Szwecji,

JAN MUKAROVSKY, rektor Uniwersytetu Praskiego (Czechosłowacja).

EUGENIA COTTON, wiceprzewodnicząca Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przewodnicząca Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet (Francja).

ARAGON, pisarz, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (Francja).

GUY DE BOISSON, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (Francja).

KUO MO-JO, pisarz, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (Chiny).

HEINRICH FINK, sekretarz Związku Zawodowego Robotników Portowych w Hamburgu (Niemcy).

DR JULIO PELUFFO, lekarz, (Argentyna).

HELENA PRADO, dziennikarka (Brazylia).

PABLO NERUDA, poeta (Chile).

LIU NING-I, wiceprzewodniczący Federacji Związków Zawodowych (Chiny).

MARTIN ANDERSEN NEXÖ, pisarz (Dania).

JOSE GIRAL, b. premier Hiszpanii Republikańskiej.

HOWARD FAST, pisarz (USA).

DONALD HENDERSON, działacz związkowy (USA).

PAUL ROBESON, śpiewak (USA).

IRENA JOLIOT-CURIE (Francja).

MARIE CLAUDE VAILLANT COUTURIER, sekretarz generalny Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet (Francja).

YVES FARGE, przewodniczący Związku Bojowników o Wolność i Pokój (Francja).

ALAIN LE LEAP, sekretarz generalny CGT (Francja).

PABLO PICASSO, artysta-malarz (Francja).

VERCORS, (Francja).

HEWLETT JOHNSON, dziekan katedry Canterbury (Wielka Brytania).

PRITT, adwokat (Wielka Brytania).

JOHN WOOD, wiceprzewodniczący Szkockiego Związku Zawodowego Górników.

DR PRATOMO, dziennikarz (Indonezja).

IRADY ESKANDARI, (Iran).

HILDA VERLIN, (Irlandia).

BAR YEHUDA, poseł do parlamentu (Izrael).

RITA PISANO, robotnica rolna (Włochy).

MARIA MADDALENA ROSSI, przewodnicząca Związku Kobiet Włoskich (Włochy).

AMBROGIO DONINI, profesor uniwersytetu (Włochy).

GIULIO EINAUDI, — wydawca, (Włochy).

ANTOIN TABET, architekt (Liban)

ATTO BRAUN, inżynier (Triest).

RAZAKARIVONI, członek rady gospodarczej (Madagaskar).

LOMBARDO TOLEDANO, sekretarz generalny Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej.

IRENA SZTACHELSKA (Polska).

JERZY BOREJSZA, (Polska).

PROF. J. DEMBOWSKI, (Polska).

VALADARES, uczony (Portugalia)

ANDRE BONNARD, profesor uniwersytetu (Szwajcaria).

KOSMODEMIANSKA, nauczycielka (ZSRR).

ALEKSY MERESJEW, lotnik (ZSRR).

MIKOŁAJ, metropolita krutycki i kołomienski (ZSRR).

WIECZESŁAW WOŁGIN, członek Akademii (ZSRR).

MIGUEL SILVA, dziennikarz (Wenezuela).

PHAN HOI-THONG, poeta (Vietnam).

Titowska szkoła morderców

przemycała do Bułgarii bandytów i zdrajców

Trzeci dzień procesu w Sofii

SOFIA (PAP) — W trzecim dniu procesu przeciwko 26 szpiegom i dywersantom jugosłowiańskim w Bułgarii, Sąd Okręgowy w Sofii przesłuchał 42 świadków oraz zapoznał się z orzeczeniem rzeczoznawcy.

Świadek NIKOLA NIKOW zeznał, że władze jugosłowiańskie założyły **w Niszu obóz, w którym przygotowywano kadry szpiegów, dywersantów i terrorystów dla wywiadu jugosłowiańskiego (UDB).** Emigrantów bułgarskich, którzy przeszli w tym obozie odpowiednie przeszkolenie i przygotowanie „ideologiczne", wzywano do UDB, gdzie podpisywali oni zobowiązanie do pracy w charakterze agentów wywiadu jugosłowiańskiego. Otrzymywali oni szczegółowe instrukcje oraz informowani byli o sposobie nawiązywania kontaktu z przedstawicielami ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, pod których kierownictwem mieli pracować. Zwerbowanych przez UDB agentów przerzucano **następnie pojedynczo, lub grupami na terytorium Bułgarii,** gdzie mieli wykonać konkretne zadania natury szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej.

Świadek zeznał, że w ten sposób UDB przerzuciło grupę szpiegów, dywersantów i terrorystów, wśród których znajdował się oskarżony MILAN CWIETKOW.

Świadek **RAFAEL PETKOW** był kierownikiem bułgarskiej brygady młodzieżowej, która w roku 1948 w drodze wymiany z Bułgarią pracowała w Jugosławii. Brygada jego zatrudniona była przy budowie autostrady Belgrad — Zagrzeb.

Na tym samym odcinku pracował również oskarżony IWAN BAJALCALIJEW, który, jak wynika z zeznań świadka, często przychodził do jego brygady i usiłował wywołać wśród członków brygady wrogie nastroje wobec władzy ludowej w Bułgarii. Świadek zeznał, że Bajalcalijew kolportował wśród członków brygady propagandowe materiały titowskie, przy czym uciekał się do jawnych gróźb, wobec tych wszystkich którzy protestowali przeciwko nikczemnym oszczerstwom rzucanym przez klikę Tito na Bułgarię, kraje demokracji ludowej i ZSRR.

Życie, które było pasmem zdrady i zaprzaństwa

Istnieją biografie polityczne, które, zredagowane w najobojętniejszym stylu encyklopedycznej wzmianki, brzmią jak okrutny pamflet. Taką jest biografia zmarłego przywódcy SFIO, Leona Bluma.

Historia jego życia jest klasycznym przykładem drogi prawicowego przywódcy socjalistycznego, który z pozycji współpracy z burżuazją, pokrywanej socjalistyczną frazeologią, stacza się wreszcie do zdradzieckiego sprzysiężenia z najbardziej reakcyjnym odłamem burżuazji w otwieraniu wrót faszyzmowi i wojnie.

Rozpocząwszy swą karierę publicysty jako salonowy krytyk teatralny bogatej burżuazji i autor estetyzującej rozprawki „O małżeństwie", Leon Blum zamyśla o karierze urzędniczej; w roku 1914 widzimy go na stanowisku dyrektora gabinetu ministra robót publicznych. Właściwa jego kariera polityczna rozpoczyna się z końcem pierwszej wojny światowej w charakterze czołowego działacza SFIO i dyrektora „Populaire'a". Na słynnym kongresie socjalistycznym w Tours (1920), na którym większość delegatów wypowiada się za przystąpieniem do Międzynarodówki Komunistycznej, Blum znajduje się w mniejszościowej grupie prawicowej, która, odmawiając respektowania woli większości, dokonuje rozłamu i konstytuuje się jako SFIO.

W roli premiera rządu Frontu Ludowego Blum jest rzecznikiem „pauzy" w realizacji postulatów robotniczych, tj. zahamowania ofensywy proletariatu francuskiego. Określa on sam siebie jako „lojalny zarządca ustroju kapitalistycznego".

Po wybuchu faszystowskiego puczu frankistowskiego, skierowanego przeciw legalnemu rządowi Hiszpanii republikańskiej, (1936 r.) Blum rzuca pierwszy myśl o „nieinterwencji", tj. o uniemożliwieniu dostaw broni zaatakowanym republikanom, co umożliwi sukces interwencji Hitlera i Mussoliniego na rzecz faszystowskiego rebelianta.

W okresie Monachium Blum występuje jako obrońca kapitulacji Daladiera, rozpowszechniając kłamliwą tezę o „ratowaniu pokoju" przez monachijczyków. Nazajutrz po podpisaniu paktu monachijskiego pisze w redagowanym przez siebie „Populaire" o swym „uczuciu ulgi" z powodu osiągniętego „porozumienia".

Aresztowany przez Gestapo w roku 1940 i internowany w obozie, Blum korzysta z oddzielnego komfortowego mieszkania a komenda obozu pozostawia mu swobodę pisania, rzecz absolutnie bez precedensu w stosunku do innych więźniów obozowych. Leon Blum wykorzystuje tę swobodę dla napisania książki, w której zamieszcza nikczemne oszczerstwa pod adresem Francuskiej Partii Komunistycznej. Dzieje się to wówczas, gdy patrioci francuscy walczący pod przewodem tej partii z najeźdźcą hitlerowskim, padają setkami od kul hitlerowskich plutonów egzekucyjnych. Antykomunistyczne oszczerstwa Bluma podjęte po wyzwoleniu przez czołowe dzienniki reakcji francuskiej stały się hasłem wspólnego antykomunistycznego frontu partii burżuazyjnych i kolaboracjonistów. W czasie pobytu w obozie uzyskuje także Blum od obozowego obersturmführera SS zezwolenie na wstąpienie w związki małżeńskie.

Wróciwszy po wyzwoleniu w aureoli „więźnia politycznego" do Francji, Blum występuje na kongresie socjalistycznym za usunięciem z programu partii sformułowania o „walce klas" i określa się jako „idealista". W płaszczyźnie politycznej występuje przeciw jednolitemu frontowi z komunistami. Jest Blum natomiast rzecznikiem koalicji z MRP i śpiewa hymny na cześć „duchowej potęgi"... Watykanu.

W roku 1946 wyjeżdża z ramienia rządu francuskiego do Waszyngtonu, jako negocjator pierwszych układów ze Stanami Zjednoczonymi. Układy te zaprzedają Ameryce m. in. francuski przemysł filmowy i stanowią wstęp do wprzęgnięcia Francji w „plan Marshalla" i pakt atlantycki. W kwietniu 1947 r. konferuje z Blumem w Paryżu ówczesny „latający ambasador" USA, Bullit, w sprawie ostatecznego usunięcia komunistów od współudziału w rządach, co też następuje w miesiąc później. Następnie Blum patronuje formowaniu rządów „trzeciej siły", a jednocześnie bardziej, albo mniej jawnie współpracuje — zwłaszcza przy represjach policyjnych i kombinacjach wyborczych — z partią de Gaulle'a — RPF, która ujawnia otwarcie charakter ligi faszystowskiej. „Plan Marshalla" znajduje w Blumie entuzjastycznego poplecznika, w serii artykułów „Populaire'a" sławi Blum „bezinteresowność" i „szczodrość" amerykańskich imperialistów. Jednocześnie głosi cynicznie, że Francja powinna się wyrzec „pewnej części swej suwerenności".

Kosmopolityzm miliarderów z Wall Street znalazł w nim najgorętszego orędownika. Dla wzmocnienia chwiejącej się pozycji dolara, ten „lojalny zarządca ustroju kapitalistycznego" gotów jest zaprzedać niepodległy byt własnego kraju i wszystkich krajów europejskich.

Blum pozostawił rodzinie ogromny majątek w papierach wartościowych, akcjach i nieruchomościach. Syn jego, dyrektor wielkich zakładów samochodowych Hispano - Suiza, pierwszy zastosował w końcu roku 1949 lokaut w stosunku do swych robotników, usuwając ich siłą z fabryk. Blum błogosławił, rzecz jasna, wszystkie terrorystyczne poczynania swojego pupilka Jules Mocha.

Ostatnim dniom Bluma towarzyszy wybuch olbrzymiej afery generałów Reversa i Masta, która obnaża niesłychaną korupcję i zgniliznę, toczącą jego partię i haniebnie kompromituje jej najwybitniejsze postacie.

W chwili gdy umiera, partia ta, której przewodniczył 30 lat bez przerwy, leży w gruzach. Szeregi jej od dawna już opuścili robotnicy i ludzie pracy.

Bohaterska walka ludu francuskiego przeciwko marshallowskim imperialistom w obronie pokoju i niezawisłości narodowej jest żywym przejawem bankructwa i fiaska wszystkich fałszów ideologicznych, jakimi Blum usiłował zatruć umysły klasy robotniczej. W ogniu walki tej budzą się do życia wciąż nowe siły, które wbrew wszelkim zdrajcom i dywersantom nasłanym przez burżuazję do szeregów robotniczych wywalczą dla Francji pokój i bezpieczeństwo, postęp i socjalizm.

M. BIBROWSKI
(Trybuna Ludu)

W kilku wierszach

50 ROCZNICA URODZIN PROF. JOLIOT-CURIE

(—) W sali merostwa Montreuil pod Paryżem odbył się uroczysty obchód 50 rocznicy urodzin prof. Joliot-Curie w obecności jubilata i z udziałem ponad tysiąca osób.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W JAPONII

(—) W ostatnich dniach w Kavaguci, na północ od Tokio przed gmachem rady miejskiej demonstrowali bezrobotni, domagając się pracy. Oddziały policyjne rozproszyły demonstrantów. Ostatnio w Japonii było ponad 200 takich wystąpień.

ZAMACH NA PRAWA OBYWATELSKIE W AUSTRALII

(—) Rada związków zawodowych w Melbourne powzięła uchwałę, sprzeciwiającą się rządowemu projektowi zakazania działalności australijskiej partii komunistycznej, jako zamachowi na zasadę wolności zebrań i słowa.

Czynem Pierwszomajowym

Klasa robotnicza Łodzi wnosi swój wkład do walki o pokój

Włókniarze, dziewiarze, metalowcy — masowo podejmują zobowiązania

Szerokim echem rozległ się w Łodzi Czyn Majowy załogi Cementowni „Grodziec". Robotnikom Śląska odpowiadają łódzcy włókniarze, **dziewiarze, metalowcy**. Co dzień nowe zakłady pracy przystępują do podjęcia zobowiązań produkcyjnych, którymi pragną uczcić **Międzynarodowe Święto klasy robotniczej.**

PZPJG Nr 1

Sala PZPJG Nr 1 tonie w czerwieni. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Z trybuny padają słowa o tegorocznym Święcie 1 Maja, o nowym zrywie klasy robotniczej.

Załoga PZPJG Nr 1 odpowiada na rzucony apel. Przodownik pracy, **tow. Stawski**, w imieniu swego zespołu zobowiązuje się podnieść produkcję o 1 procent. **Tow. Kubiak** zwiększy w kwietniu swą wydajność o 2 proc.

— Ufarbuję 400 kg wełny ponad plan — oświadcza farbiarz **Jan Smyczek.**

Każde wystąpienie wywołuje na sali żywy odzew. Gorąco oklaskują zebrani starego brygadzistę, **tow. Wencla**, który wzruszonym głosem oznajmia, że normę swą podniesie o 1,5 proc. Zobowiązaniom nie ma końca. Każdy chce dołożyć swój wysiłek do tego wspaniałego czynu, porywającego masy pracujące. Każdy chce wnieść swój udział do walki o pokój. Rezolucja, jaką uchwalono na zakończenie, brzmi:

„Zobowiązujemy się wykonać plan państwowy w przędzalni do dnia 13 GRUDNIA. Plan tkalni — do 15 LISTOPADA. Plan wykończalni — do 13 LISTOPADA. Podwyższymy oszczędności w roku bieżącym ze 125 miln. do 160 miln. zł przez usprawnienie procesu technologicznego, zmniejszenie ilości odpadków i chemikalii, podniesienie procentu wyprzędu. Do 1 Maja wyprodukujemy ponad plan tkaniny wartości 12 miln. złotych".

Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka

Zebranie odbyło się na podwórzu fabrycznym. Wszyscy, którzy ukończyli już pracę, wzięli udział w tej **podniosłej manifestacji.** Załoga Strzelczyka zawsze staje w pierwszym szeregu robotników, podejmujących zobowiązania produkcyjne. Na dziedzińcu raz po raz rozlegają się gromkie okrzyki, oklaski, brawa.

Na trybunę wstępują robotnicy i w imieniu własnym oraz swych zespołów deklarują przyśpieszenie wykonania planów miesięcznych. W rezolucji, uchwalonej jednomyślnie przez całą załogę, czytamy:

„Zobowiązujemy się usprawnić gospodarkę materiałową przez oszczędne gospodarowanie materiałami pomocniczymi i zaoszczędzić w sumie 10 milionów zł.

Przez upłynnienie nadwyżek materiałowych i zbędnych maszyn zwolnimy dla gospodarki państwowej 70 miln. zł. Przez usprawnienie aparatu finansowego i przyśpieszenie obiegu środków obrotowych zwolnimy 40 milionów zł."

Ogółem więc załoga zobowiązuje się zwolnić 160 miln. zł.

Dla uczczenia dnia 1 Maja podjęto również wiele **zobowiązań grupowych i indywidualnych**. Załoga montażu wykona dodatkowo tokarkę, wartości 1 miln. zł. W oddziale I 6 grup przyśpieszy od 1 do 10 proc. wykonanie swego planu miesięcznego. Załoga odlewni zmniejszy odsetek braków o 3 proc.

ZAŁOGA ZAKŁADÓW IMIENIA STRZELCZYKA WZYWA WSZYSTKIE FABRYKI PRZEMYSŁU METALOWEGO W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM DO PODJĘCIA CZYNU PIERWSZOMAJOWEGO.

PZ-W Nr 2

Nasz korespondent, tow. Robaczkiewicz, tak opisuje przebieg uroczystego zebrania w „Wełnianej Dwójce":

„Wszystkie zobowiązania, jakie składano na zebraniu — a było ich wiele, przyjmowaliśmy burzą niemilknących oklasków. Jakże bowiem nie oklaskiwać wystąpienia **tow. Jóźwiaka**, wielokrotnego przodownika pracy, który przyrzekł podnieść o kilka procent swą wydajność, lub oświadczenia ZMP-owca, **kol. Pysery**, który zobowiązał się do 1 Maja skłonić wszystkich młodych robotników do współzawodnictwa długofalowego. Przędzalnicy postanowili wykonać plan roczny do 12 grudnia i wyprodukować ponad plan 102.170 kg przędzy. Kierownik tkalni, **tow. Laube**, oświadczył, że cała załoga tkalni przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego i że zobowiązała się wykonać plan roczny do 23 grudnia. Farbiarze ukończą plan do 21 grudnia.

Na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie brygad remontowych, które postanowiły plan roczny wykonać o 21 dni wcześniej i do końca roku wyremontować ponad plan 9 maszyn produkcyjnych. Padło także wiele zobowiązań o charakterze oszczędnościowym, społeczno-kulturalnym i socjalnym. Gdy odczytywano rezolucję, nie było końca oklaskom i okrzykom. Zebranie naszej załogi miało charakter **żywiołowej manifestacji proletariackiej**".

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego Zakład Nr 5

Jeszcze rano, przed rozpoczęciem pracy, wprost na sali produkcyjnej, narodziły się **zobowiązania 1-Majowe robotników**. Dyrektor naczelny, tow. Kadroński, były odlewnik od „Strzelczyka", w kilku słowach przedstawił, jak to swymi zobowiązaniami utrwalamy pokój. Następnie na trybunę wstępują kolejno odlewnicy, formiarze i robotnicy **Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, Zakładu Nr 5** i składają przed załogą **zobowiązania 1-Majowe.**

Tow. Franciszek Świerszcz, odlewnik, wraz ze swą brygadą podejmuje się, dzięki ulepszeniu organizacji pracy, podnieść produkcję chłodnic do traktorów „Ursus" o 50 procent.

Tow. Stanisław Wojtczak, również odlewnik, zamiast 3 sztuk cylindrów „S-42", wykona dziennie 4 sztuki.

Tow. Stefan Ruta, wraz ze swą brygadą zmniejszy braki o 2 procent. Formiarz **tow. Płóciennik**, który zobowiązał się obniżyć ilość braków o 1 proc., oświadczył:

— Czuję się tu, w fabryce, jak gospodarz, dlatego cieszy mnie, że wspólnie podejmowane przez nas zobowiązania podniosą produkcję naszych zakładów i przyczynią się do utrwalenia pokoju.

Wszystkie zobowiązania 1-Majowe podejmowane były ze szczerym entuzjazmem przez całą załogę.

Rezolucja, którą uchwaliła załoga, zawiera m. in., następujące postanowienia:

Wykonać plan roczny państwowy **NA DZIEŃ 1. 10. 1950. — Zwiększyć produkcję CHŁODNIC DO TRAKTORÓW „URSUS" O 50 PROCENT. —** Przez racjonalną gospodarkę surowcami i dokładną kontrolę oraz zmniejszenie odsetka braków, zaoszczędzić do końca roku **5 MILIONÓW ZŁOTYCH** oraz przyśpieszyć obieg środków obrotowych i upłynnić zbędne remanenty.

W zakończeniu rezolucja brzmi:

„Wzywamy wszystkie odlewnie w Łodzi i w całej Polsce do podjęcia naszego apelu i pójścia w nasze ślady. **W ten sposób bronić będziemy pokoju i zrealizujemy wzniosłe hasła socjalizmu, w myśl wskazań Tow. Stalina".**

To i owo

Niezawodna metoda

Powoli, lecz skutecznie amerykańscy „dobroczyńcy" zagarniają w swe ręce brytyjski przemysł i brytyjskie bogactwa kolonialne i wypierają Brytyjczyków z rynków światowych, z handlu międzynarodowego, z przedsiębiorstw transportowych — itp. Biedni „podopieczni" wuja Sama robią, naturalnie, co mogą, by powstrzymać nieco tę inwazję, lecz, że w ogóle mogą nie wiele, więc te próby oporu ograniczają się przeważnie do kiwania palcem w bucie i do szukania środków... reklamowych, które by dodały trochę splendoru, marniejącemu z dnia na dzień, chudemu i obskubanemu brytyjskiemu lwu.

Jednym z takich tricków reklamowych posłużyła się waszyngtońska filia towarzystwa lotniczego „British Overseas Airways Corp" usiłując zwrócić uwagę p. t. publiczności na „doskonałość" swych usług komunikacyjnych i zachęcić Amerykanów do korzystania z samolotów brytyjskiego przedsiębiorstwa.

Dyrekcja tej linii lotniczej wynajęła mianowicie jedną z bardzo licznych w U.S.A. „królowych piękności" i umieściła tę damę w kuszącej pozycji w oknie waszyngtońskiej filii British Overseas Airways". „Królowę" uśpiono w oczach publiczności, zaś pod poduszką umieszczono „cudowny" aparat specjalny, który — jak ogłosiła dyrekcja linii lotniczej — w sposób szybki i niezawodny uczy PODCZAS SNU obcych języków.

Metoda jest podobno, bezkonkurencyjna. Aparat łagodnym, lecz sugestywnym głosem szepcze śpiącej (czy też śpiącemu) obce wyrazy, które zapadają w pamięć, tak głęboko, że już nie wyrwie ich stamtąd nawet 100 koni mechanicznych.

Czy którakolwiek spośród osób poddanych tym eksperymentom, nauczyła się już „WE ŚNIE" obcego języka, o tym dotychczas jakoś nie wiadomo. Faktem jest przecież, że przed witryną „British Overseas Airways" w Waszyngtonie, gromadzą się tłumy, oczekując cierpliwie końca drzemki „królowej piękności", no i rezultatów ultranowoczesnej metody nauczania. Bardzo być może, iż ten i ów zainteresuje się istnieniem brytyjskiego przedsiębiorstwa lotniczego i zasili jego kasę garścią dolarów, wzamian za usługi komunikacyjne.

Głupota ludzka — to, podobno, niewyczerpane źródło zysków dla przedsiębiorczych „kombinatorów". **B. D.**

Gminne spółdzielnie wiejskie należy otoczyć troskliwą opieką

Dlaczego spółdzielnia w Dalikowie gospodaruje źle i nie wykazuje zysków

W przeciągu ostatnich dwóch lat nastąpił olbrzymi **rozwój spółdzielczości na wsi.** Na terenie województwa łódzkiego powstały setki nowych sklepów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Obecnie ludność wiejska ma możność wygodnego, bez straty czasu zaopatrywania się w artykuły pierwszej potrzeby, nie tak, jak poprzednio, kiedy chłopi musieli niejednokrotnie przebywać kilka lub nawet kilkanaście kilometrów, ażeby nabyć parę drobiazgów, potrzebnych do gospodarstwa domowego. Dzisiaj mamy już po kilka spożywczych sklepów spółdzielczych na terenie każdej gminy. Do tego dochodzą jeszcze masarnie, piekarnie, sklepy tekstylne i wyrobów żelaznych, punkty skupu zwierząt rzeźnych oraz zboża. I chociaż istnieją placówki, które wykazują jeszcze w pracy poważne braki faktem jest, że popularność spółdzielczości rośnie z każdym dniem. Weźmy jako przykład **gminną spółdzielnię w Nowosolnej**, pow. łódzkiego. Rozpoczęła ona pracę w 1945 roku przy kapitale zakładowym, wynoszącym zaledwie 8 tys. zł. Natomiast obrót jej w 1949 r. wynosił już 105 milionów zł. Wymowny ten przykład wskazuje, jak **szybko rozrastały się młode organizmy spółdzielcze na wsi.**

Jednak, jak już wspomnieliśmy, nie wszystkie zarządy spółdzielni gminnych nadążają za ogólnym rozwojem, co ujemnie odbija się na zaopatrzeniu wsi w artykuły pierwszej potrzeby, a przede wszystkim w nawozy sztuczne i nasiona. Nakłada to na **Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopską"** oraz **Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni** obowiązek udzielania gminnym spółdzielniom wydatnej pomocy, a przede wszystkim oczyszczenia aparatów gminnych spółdzielni od elementów szkodliwych, spekulacyjnych lub niezaradnych.

Przykładem **źle pracującej spółdzielni,** którą należy otoczyć szczególną opieką, jest **gminna spółdzielnia w Dalikowie pow. łęczyckiego.**

Niezaradność, kumoterstwo, a nierzadko zła wola sprawiają, że gminna spółdzielnia w Dalikowie nie spełnia swego zadania. Jej poczynania wywołują częste rozgoryczenie wśród mało- i średniorolnych chłopów. **Zarząd spółdzielni patrzy przez palce na przewinienia tych czy innych pracowników, co przynosi poważne straty spółdzielni, a równocześnie podrywa do niej zaufanie.**

Oto kilka charakterystycznych przykładów, świadczących, że poprzedniemu zarządowi, a do pewnego stopnia i obecnemu, nie leży na sercu dobro spółdzielni.

W resztówce **Gajówka** gminna spółdzielnia hoduje jedenaście świń, mających już po osiem miesięcy, a „są grube, jak ręka", jak wyraził się na walnym zgromadzeniu delegatów ob. **Pawlak.** O resztówce tej nie mało mówiono na walnym zgromadzeniu. Zarząd spółdzielni dopuścił do tego, że administrator resztówki Marczyński naraził spółdzielnię na poważne straty. Nie wyciągnięto w stosunku do niego żadnych konsekwencji. Przeciwnie, Marczyński **pełni do dzisiaj zaszczytne stanowisko prezesa zarządu gminnego ZSCh.**, organizacji, sprawującej między innymi społeczną kontrolę nad działalnością gminnych spółdzielni.

Owoce w sadzie wspomnianej resztówki w ub. roku zostały oszacowane na 350 tys. zł, **a tymczasem sad przyniósł deficyt.** Dlaczego deficyt, zamiast poważnego zysku? Po prostu duża część owoców została rozsprzedana po 20 zł za kg prywatnym osobom, **MIĘDZY KTÓRYMI BYLI RÓWNIEŻ PRACOWNICY PZGS Z ŁĘCZYCY.** W sprawozdaniu swym na walnym zgromadzeniu prezes spółdzielni ob. Skonieczko nadmienił, że masarnia przyniosła w ub. roku 47 tys. zł deficytu. Zebrani zdziwieni, oburzali się, jak mogła przynieść deficyt placówka, której obroty były stosunkowo dość duże. Prezes ograniczył się do stwierdzenia, że winę za to ponosi kierownik masarni, ob. Adamski. Ale zarówno zarząd, jak i komisja rewizyjna, która zresztą ukonstytuowała się dopiero przy końcu roku gospodarczego, nie wnikały w gospodarkę masarni i nie próbowały zła usunąć w samą porę.

Owa wyrozumiałość zarządu spółdzielni nie kończy się zresztą na tym. Ciągle te same osoby, jak ob. ob. Adamska, Kurczewska i Gałęzowski, stale wykupują najbardziej poszukiwane materiały tekstylne, co wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród chłopów całej gminy. Zarząd zaś, chociaż wie o tym, nie usiłuje zmienić tego stanu. Podobnie przedstawia się sprawa w **magazynie zbożowym.** Stwierdzone zostało, że magazynier przy skupie zboża nie doważał odstawianego zboża, z czego uzbierał 30 kwintali, które sprzedał na własny rachunek. Zarząd odniósł się doń po kumotersku (magazynier jest również członkiem zarządu), zobowiązując go jedynie do zwrotu pieniędzy za sprzedane zboże i na tym sprawę zakończył.

Gminne spółdzielnie winny służyć przede wszystkim **interesom chłopów mało- i średniorolnych.** Tego zadania zarząd GS w Dalikowie nie spełnia, nie troszcząc się wcale o zaopatrzenie wsi w odpowiednie towary. Bardzo często sprowadza się towary nie mające odbiorców na wsi, brak natomiast materiałów najbardziej potrzebnych do pracy w gospodarstwie wiejskim. Są w sklepach spółdzielni np. jedwabne tkaniny i pończochy, nie ma zaś materiałów na ubrania robocze ani pończoch tzw. „nicianek". O towary, leżące w magazynie, nikt się nie troszczy, pozostawiając je na żer myszy.

Nic więc dziwnego, że **gminna spółdzielnia w Dalikowie, przy obrocie, wynoszącym 22 miliony zł, przyniosła zaledwie około 30 tys. zł zysku.**

Władze nadrzędne gminnych spółdzielni winny wnikliwiej czuwać nad ich gospodarką, dbać o ich dochodowość, udzielając im równocześnie pomocy przy pokonywaniu trudności, gdyż przykład spółdzielni w Dalikowie nie jest na pewno jedynym wypadkiem tego rodzaju. (m.)

W trosce o właściwą politykę kadr

Otwarcie kursu dla przyszłych pracowników wydziałów personalnych

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość otwarcia 3-miesięcznej szkoły dla kierowników wydziałów personalnych, zorganizowanej przez Wydział Personalny Komitetu Łódzkiego PZPR. Na ławie szkolnej zasiądzie 120 robotników, robotnic i pracowników administracyjnych łódzkich zakładów pracy. Kurs ma na celu przygotować ideologicznie i fachowo nowe kadry pracowników personalnych.

Na otwarciu kursu przemówił kierownik Wydziału Personalnego ŁK PZPR tow. Olejniczak, który podkreślił wagę obowiązków, spoczywających na wydziałach personalnych, polegających przede wszystkim na słusznym wykorzystaniu, szkoleniu i rozstawieniu nowych kadr oraz na opiece nad wysuniętymi kadrami.

Klasa robotnicza buduje socjalizm w warunkach zaostrzającej się walki klasowej, dlatego wydziały personalne w oparciu o kierowniczą opiekę podstawowych organizacji partyjnych i ściśle współpracując z radami zakładowymi powinny dbać o stały dopływ na kierownicze stanowiska w zakładach pracy i instytucjach ludzi zdolnych i oddanych Polsce Ludowej.

Tow. Olejniczak wyraził nadzieję, że towarzysze wykorzystają w pełni kurs dla przyswojenia sobie podstawowych zasad nauki marksistowsko-leninowskiej i wiedzy fachowej, która im pomoże w realizowaniu linii Partii na nowych, odpowiedzialnych stanowiskach, które w przyszłości obejmą.

Nasi korespondenci piszą

Zobowiązania 1-Majowe pracowników „Książki i Wiedzy"

W odpowiedzi na **apel cementowni „Grodziec", pracownicy Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza"** w Łodzi na zebraniu ogólnym w dniu 25 marca br. podjęli następujące **zobowiązania 1-Majowe:** wykonać czteromiesięczny plan do dnia 20 kwietnia br. oraz podnieść jakość produkcji; wciągnąć całą załogę do masowej akcji współzawodnictwa pracy do dnia 28 kwietnia br.; oddać przedszkole w stanie surowym do użytku zakładów do dnia 1 maja br.; podnieść dyscyplinę pracy przez zwalczenie nieusprawiedliwionych nieobecności i opóźnień; otoczyć szczególnie troskliwą opieką kurs dla analfabetów i spowodować 100-procentową frekwencję.

Koło ZMP zobowiązało się w godzinach po pracy uporządkować boisko i wykonać bieżnię do dnia 20 kwietnia br.

Wzywamy wszystkie zakłady poligraficzne na terenie naszego miasta do podejmowania podobnych zobowiązań na cześć 1 Maja.

Wieczorek
„Książka i Wiedza"

Śladem naszych korespondencji

Listy płac w PZPB w Rudzie

„Odpowiadając na korespondencję, zamieszczoną w „Głosie" z dnia 19 lutego br., poruszającą sprawę czytelnego wypełniania list płac, wyjaśniamy, że w tym czasie były u nas pewne niedociągnięcia, które ostatnio usunięto z chwilą otrzymania kalki i ołówków twardych w lepszym, jak dotąd, gatunku.

Fakt wyraźniejszego pisania nazwisk na odcinkach listy płacy, tłumaczyć należy tym, że nazwiska przebijane są tylko przez jedną kalkę, a nie przez dwie, co ma miejsce przy pozostałych elementach list płacy".

2½ miliona zł. oszczędności dzięki pomysłowi racjonalizatora



Tow. Roman Kozakow, majster-racjonalizator z **PZPDz. im. Duracza** kocha swą pracę, a maszyny pieczołowicie dogląda i konserwuje.

Zastosowane przezeń ubiegłego roku ulepszenia, polegające na udoskonaleniu w cewiarni aparatów do parafinowania, przyniosły zakładom 2.410 tysięcy zł oszczędności.

Tow. Kozakow może służyć za wzór innym racjonalizatorom z PZPDz. im. Duracza.

Chochliki primaaprilisowe

Aczkolwiek normalnie nie pozwalamy, aby tzw. chochliki drukarskie hulały na łamach naszej gazety, traktujemy je jako nieproszonych intruzów i w ogóle wrogów pisma, niemniej raz do roku jesteśmy zmuszeni, całkiem świadomie, udzielać im amnestii. Tak każe zwyczaj. Żeby mianowicie w dniu 1 kwietnia wziąć, jak to się mówi, czytelnika „ na fundusz" czyli zrobić mu tzw. kawał: „prima aprilis — czytaj a się omylisz".

Omylili się więc ci czytelnicy, którzy wzięli na serio podane przez nas we wczorajszym numerze „Głosu" dwie wiadomości: „Gorszące zajścia w Waszyngtonie" oraz „Attlee w Łodzi". Trzeba jednak stwierdzić, iż o ile pierwsza informacja, choć nie prawdziwa— wychodziła z całkiem realnej podstawy wyjściowej, podstawą drugiej była czysta fantazja. Przecież wiadomo, iż Attlee nawet gdyby bardzo tego pragnął, nosa dziś poza Londyn wytknąć nie może, bo straci od razu większość parlamentarną i w ogóle gabinet rządowy mu się w drobny mak rozleci.

Inaczej rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o furiata, senatora Horse-meata. Tu, wprawdzie opisany przez nas atak szału nie miał konkretnie miejsca w Waszyngtonie w dniu wczorajszym— nie będziemy przecie spierali się o drobiazgi: wszyscy dobrze wiemy, co znaczy „delirium trumans" i nie trzeba być wcale prorokiem, aby przewidzieć, iż to, co spotkało Forrestala, może się łacno stać udziałem szeregu senatorów, tudzież „mężów stanu" Stanów Zjednoczonych, będących prowodyrami tzw. obozu wojennego.

Dlatego tkwi ziarno prawdy w podanej przez nas, fikcyjnej niby przygodzie senatora Horse-meata.

W 101 rocznicę śmierci wielkiego poety

Juliusz Słowacki na tle epoki



Sztuka Juliusza Słowackiego potwierdza prawdę, iż z dzieł wielkich twórców zostanie jako trwały dorobek kultury przede wszystkim to, co najsilniejszy posiada związek z rzeczywistością społeczną ich epoki, z jej ideami przewodnimi.

Słowacki jest jednym z najbardziej postępowych twórców polskich okresu romantyzmu. Idee postępowe organicznie złączyły się w dziełach wielkiego poety z problemami artystycznymi, przeniknęły te dzieła tak głęboko, że hasła i myśli społeczno-polityczne znalazły swój wyraz w najwspanialszych formach artystycznych. Poeta, w którym hołdująca hasłu „sztuka dla sztuki" epoka końca dziewiętnastego wieku widziała jedynie pięknoducha, artystę rozmiłowanego w wizjach oderwanego od rzeczywistości piękna — staje dziś przed nami jako głosiciel haseł postępu, władzy ludu, czynu rewolucyjnego. Stanowisko to stwierdza sam Słowacki wielokrotnie nie tylko w bezpośrednich wypowiedziach na kartach listów i pamiętników, lecz przede wszystkim w swych dziełach poetyckich, promieniujących tęczowym blaskiem jego słowa.

Opętany „magią słowa" nie zrywa jednak z życiem. Epoka, dzieje; tragedia ludu, sprawy narodowe i ogólnoludzkie przenikają do głębi dzieła Juliusza Słowackiego.

Już pierwsze młodzieńcze utwory, mimo że powstają w okresie wpływu Byrona na twórczość młodego poety, wiążą się z dziejami narodu i atmosferą postępowych kół rewolucji listopadowej 1831 roku. Zarówno „Oda do wolności" jak „Kulik", „Hymn", czy „Pieśń legionu litewskiego" przeniknięte są ideą wolności, wiarą w rewolucyjny czyn narodu.

Do utworów tego rodzaju należy też zaliczyć poemat pt: „Lambro — powstaniec grecki". W utworze tym poeta opiewa bohaterską walkę ludu greckiego o niepodległość. Jednocześnie poemat ten zawiera wiele aluzji do sytuacji politycznej Polski po upadku powstania listopadowego. Słowacki w poezji już od najpierwszych utworów przedstawia swój własny sąd o sprawach politycznych i społecznych, choć sąd ten, w młodzieńczych zwłaszcza utworach, osłonięty jest aluzjami. W późniejszym jednak, dojrzałym okresie twórczości, momenty polityczne występują wyraźnie i dodają specjalnego charakteru nawet najbardziej lirycznym utworom, w których, jak np. w „Beniowskim" poeta potrafi z niezwykłą siłą użyć satyry, ironii, sarkazmu.

Zdolność oceny zjawisk społecznych rozwijała się u Słowackiego stopniowo. Młodość poety upływa w cieniu olbrzymiej chmury romantycznej, w atmosferze stylizowania się na duszę cierpiącą, nie zrozumianą, obcą zgiełkowi codzienności. Ale nawet w tym okresie wielkie wydarzenia polityczne zrywają tę maskę jaką poeta nałożył i ukazują jego współczujące z narodem serce. Nie zapominajmy przy tym, że życie poety nie zawsze jest konsekwentne w swym rozwoju.

Słowacki w ostatnim okresie życia na skutek szczególnej sytuacji osobistej i sytuacji społecznej środowiska emigracyjnego — wszedł na drogę mistycyzmu, czego wyrazem jest m. in. „Król Duch".

Jednakże świadomość sytuacji społecznej i politycznej epoki nie opuszczała poety nigdy i wiarę w postęp, w znaczeniu ludu, jako czynnika tworzącego dzieje, zachował na zawsze.

Związek z kołami demokratycznymi i demokratycznymi ideami zacieśniał się z biegiem czasu coraz bardziej. Słowacki, po okresie młodzieńczych poszukiwań, utwierdziwszy się w przekonaniu o słuszności swej drogi poetyckiej, związał swój talent ze sprawą narodu, która dla niego była jednocześnie sprawą postępu, sprawą przemian, przetwarzania się jednych form w inne, doskonalsze. Jego zmysł polityczny nie pozwolił mu łudzić się, że powstanie Polski da się osiągnąć w drodze interwencji rządów i gabinetów królewskich. Sprawę Polski wiązał ze sprawą wolności innych ludów, nadzieje największe pokładał w rewolucyjnych ruchach ludowych swego czasu.

Dlatego też, rozgoryczony rozbiciem i bezwładem politycznym emigracji, w „Anhellim" skazuje warstwę szlachecką na zagładę. Wyzwolenie ojczyzny stanie się udziałem pokoleń przyszłych, a rycerzem, który wyzwoli cały naród jest lud.

W „Anhellim" skazuje poeta na zagładę nie tylko schorzałe, współczesne koła emigracyjne. Skazuje na zagładę całą umysłowość szlachecką i wyraźnie odsłania swe przekonanie o jej nicości. Rozprawa ze szlachetczyzną, w której Słowacki widział jedną z zasadniczych przeszkód do odzyskania niepodległości, zaostrza się w twórczości poety z biegiem czasu coraz bardziej i wyraża się w gwałtownych akcentach „Grobu Agamemnona" w pełnych ironii i wspaniałego gniewu oktawach „Beniowskiego", tego najbardziej politycznego arcydzieła.

Jednym z najwspanialszych pod względem ideologicznym i artystycznym utworów Słowackiego jest poemat pt. „Do autora Trzech Psalmów". Była to namiętna odpowiedź Zygmuntowi Krasińskiemu, nienawidzącemu wszelkich rządów postępowych, a którego tak przeraził rok 1846.

Nie tak, nie tak, mój szlachcicu — bo czyn ludu — nie piosenka, to nie z mieczem w herbie ręka"... woła Słowacki na wstępie tego utworu, kończącego się ostrzeżeniem:

„Ten, kto ojcu powie Rakka
Ten przeklęty. Więc się bój,
Bo ten lud, to ojciec twój,
Zeń, jak z cierniowego krzaka
Gotów znowu Bóg wybuchnąć,
Z wichru uwić twarz i lice
I na ciebie, jak na świecę
Iść — i dalej pójść — i zdmuchnąć..."

Tak to wielki poeta, wielbiący siłę postępu w postaci „ducha wiecznego rewolucjonisty", nieomylnym instynktem przewidział zagładę wstecznych klas społecznych.

W roku 1848, w epoce „Wiosny Ludów", Słowacki staje na ziemi polskiej w poznańskim. Bierze udział czynny w ruchu powstańczym. Należy do komitetu powstańczego, kieruje powstaniem wraz z czołowymi demokratycznymi działaczami, jak: Mierosławski, Libelt, Stefański. Słowacki wraz z innymi członkami lewego skrzydła komitetu nawoływał do masowego, zbrojnego wystąpienia chłopów.

Z perspektywy przeszło stulecia od śmierci poety patrzymy dziś na Słowackiego, jak na twórcę, z którego skarbów artystycznych czerpie dziś cały naród.

Bohdan Ostromęcki

O! Polsko...
Ciebie się żadna trucizna nie imie —
*Krzyż twym Papieżem jest — twa zguba w Rzymie! *)*

Tam są legiony zjadliwe robactwa!
Czy będziesz czekać, aż twój łańcuch zjedzą?
*Czyli rozwiniesz twoje mściwe bractwa, **)*
Czekając na tych, co pod tronem siedzą,
I krwią handlują i duszą biedactwa,
I sami tylko o swym kłamstwie wiedzą,
I swym bezkrewnym wyszydzają palcem
Człeka, co nie jest trupem — lub padalcem.

Lecz pokój z nimi — nie, ten brud ruchomy
Nie zna pokoju — więc życzenia próżne!
Niechaj więc włażą w zakrwawione domy,
Niech plwają na miecz — stworzenia ostrożne.
Aby zardzewiał, nim będzie łakomy
Ich zgiętych karków, niech mają usłużne,
W jadzie maczane pióra — dusze w bagnie —
Niech żyją — takiej krwi — nikt nie zapragnie

Czołem bijący w marmur Chrystusowy,
Kiedym się skarżył na klątwy i zdrady,
Tom się i o ten kielich krwi octowy
Upomniał — i Grób zaparł się: że gady
Z niego nie wyszły — lecz z urwanej głowy
*Ten polip odrósł i lud wyssał blady. ***)*
Wygnać go była kiedyś wielka praca...
Ma nas za trupa ten szakal — i wraca...

(J. Słowacki — „Beniowski")

*) Słowa te dyktuje poecie „stanowisko" papieża Grzegorza XVII, który w 1832 roku ogłosił bullę potępiającą Powstanie Listopadowe.
**) „mściwe bractwa" — tajne związki patriotyczne, walczące o wolność narodu.
***) „polip odrósł — i lud wyssał"; poeta ma tu na myśli zakon Jezuitów, rozwiązany w 1773 r. przez papieża Klemensa XIV, a wznowiony w r. 1814 przez papieża Piusa VII.

Z myśli i uwag Juliusza Słowackiego

Bogactwo języka zależy na śmiałych i pięknych wyrażeniach — a harmonia na poważnych i szerokich wyrazach — i na otwartych samogłoskach, nie zaś na skupieniu krótkich jednosylabowych słów i na sprowadzeniu razem tętniących półgłosek, tak, ażeby każda miara wierszowa była garstką zbitych razem w jedne, dźwięków. Cudowny jest język Kochanowskiego i Jana Piotra — cudowny Mickiewicza, kiedy unikają słów maleńkich — a obrotem mowy tak władną, że cała rzecz bez przyimków i zaimków wymalowana jest obszernemi, błyskawicowemi słowy. Z tak szerokiego frazesu wykwita obraz lub myśl, kryształem obleczona.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO")

Piękność języka zależy na świeżości wyrażeń, nie na indywidualnym i ekscentrycznym toku mowy; ta jest manierą.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO")

...człowiek jest jedyną istotą, która mając kształt piękny, sama jednak o stroju swoim myśleć powinna.

(Z ARTYKUŁU „O POEZJACH BOHDANA ZALESKIEGO")

Ja to wiem, że szarlataneryą można ludzkość oszukać — zmusić ją do uczynienia rzeczy dobrej, dawszyjej miecz z fałszu, miecz dziecka ołowiany — ale się potem ludzkość mści straszliwie, mści hańby i plamy rozumu swego krwią rewolucyjną. Zabroniłem więc sobie wszelkiego fałszu, nawet w środkach; mogą mię więc ludzie ubiedz — ale wiem, że nie wyprzedzą.

(Z „RAPTULARZA")

We wszystkim chcąc wyjść z biedy, trzeba drogę odmienić, trzeba formę ugiąć nową. Lecz trzeba to uczynić energicznie, nie tracąc czasu na zatrzymywaniu rzeczy, które od nas odlatują w przepaść. A pańszczyzna i królowanie szlachty polskiej jest jedną z takich rajskich róż, które już Polska na wieki utraciła. A że powinna to utracić, to świadczy mała miłość, którą sobie u ludu zyskała.

(Z LISTU DO H. I S. JANUSZEWSKICH. GRUDZIEŃ, 1848)

Geografia przed Kongresem Nauki Polskiej

dr. Jan Dylik,
profesor geografii Uniw. Łódzkiego

GEOGRAFOWIE POLSCY, podobnie jak i przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, **mają pełną świadomość doniosłego znaczenia Kongresu Nauki Polskiej.** Wiadomo już dziś, że **będzie on miał decydujące znaczenie dla przyszłego rozwoju nauki polskiej.**

Mowa w tej chwili o doniosłości bezpośredniej dla naszej nauki. Niewątpliwie jednak wyniki i postanowienia Kongresu będą oddziaływać w daleko większym zakresie. Z podstawowych założeń Kongresu naszkicowanych już zwięźle, lecz wyczerpująco w „Głosie Robotniczym" przez **REKTORA CHAŁASIŃSKIEGO** wynika, że osiągnięcia Kongresu muszą się zaznaczyć we wszystkich zasadniczych dziedzinach życia zbiorowego. Muszą one spowodować dalsze wzmożenie rozwoju gospodarczego Państwa, dopomóc w dziele przebudowy społecznej, służyć pomocą w rozwiązaniu wielu zagadnień państwowych **zarówno w dziedzinie materialnej jak i ideologicznej.**

Powiązanie nauki z życiem, z potrzebami Państwa — to pierwszy z zasadniczych celów zbliżającego się Kongresu. Wynika stąd potrzeba rozważenia tematyki prac badawczych, określenia hierarchii zagadnień ze względu na wymagania życia zbiorowego.

Nowy styl życia i pracy w Polsce Ludowej obowiązuje również naukę. Konsekwencją tego stwierdzenia musi być **rozważenie form i metod pracy naukowej.** Jako postulaty główne można wskazać ekonomikę pracy naukowej i zasady badań zespołowych we wszystkich dziedzinach. Współczesna gospodarka planowa jest najdobitniejszą ilustracją tej zasady. Stąd nie tylko wzór organizowania pracy naukowej, lecz również obowiązek nauki polskiej. Idzie tu bowiem nie jedynie o dostosowanie metod zorganizowanej pracy naukowej, ale o rolę, jaką nauka powinna spełniać w życiu zbiorowym społeczeństwa.

W przygotowaniach kongresowych wyraźne są **dwa etapy.** Pierwszy **poświęcony jest krytycznej ocenie dorobku nauki w Polsce Ludowej.** Drugi **prowadzi do zaprojektowania planów badań.**

Postawę geografów wobec Kongresu określa zasadniczo i najlepiej ogólnie znany fakt, że **geografia jest nauką bardzo silnie związaną z życiem.** Odnosi się to do wszystkich jej działów. Należy przy tym podkreślić, że najbardziej podstawową rolę spełnia **geografia fizyczna.** Wystarczy zwrócić uwagę, że **opracowania morfologiczne, klimatologiczne i hydrograficzne od dawna służą jako tło podstawowe dla gospodarki planowej.**

Wysoki stopień zaangażowania geografii w życiu praktycznym, zwłaszcza w gospodarce planowej, uzasadnia wielkie zainteresowanie geografów dla Kongresu i sprawia, że **geografia już obecnie jest w znacznej mierze przygotowana.**

Wspomniane zaangażowanie geografii w życiu zbiorowym nie jest realizowane jedynie indywidualnie, lecz w bardzo znacznym zakresie posiada formy zorganizowane w ramach **Polskiego Towarzystwa Geograficznego.**

Polskie Towarzystwo Geograficzne odgrywa decydującą rolę w życiu i rozwoju geografii w Polsce. Jest podstawą licznych kontaktów geografów polskich. Wystarczy powiedzieć, że wszyscy czynni w pracy badawczej spotykają się kilka razy w roku. Nowe **programy szkolne** były opracowane i przedyskutowane na 4 konferencjach w Polskim Towarzystwie Geograficznym. Szereg spraw, związanych z organizacją badań naukowych, opracowano w Towarzystwie, które prowadzi również ewidencję znacznej części badań i planów naukowych prac geograficznych.

Polskie Towarzystwo Geograficzne stosuje już od kilku lat formę prac zespołowych. Znaczna część tych badań zespołowych — to prace zlecone przez instytucje państwowe. Inne były podjęte z własnej inicjatywy Towarzystwa. Szczególną rolę odgrywa **Wydział Spraw Naukowych P.T.G.,** kierowany do niedawna przez prof. dra **Stanisława Leszczyckiego,** obecnego Prezesa Towarzystwa.

Sprawy geografii w organizacji **Kongresu Nauki Polskiej** reprezentuje **Podsekcja Geograficzna,** która jest częścią składową **Sekcji Nauk o Ziemi.** Podsekcji Geograficznej przewodniczy **dr Mieczysław Klimaszewski profesor U. J.** Nie jest przypadkiem również, że prof. Klimaszewski jest równocześnie przewodniczącym **Wydziału Spraw Naukowych P. T. G. Pozostali członkowie Podsekcji** należą także do Wydziału Spraw Naukowych P.T.G.

Prace Podsekcji Geograficznej są w pełnym toku. W obecnym stadium przygotowań robota dzieli się na dwa zasadnicze działy. Jeden obejmuje rejestrację dorobku wszystkich ośrodków badań geograficznych w Polsce. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj instytuty i zakłady uniwersyteckie. Jednakże zbierane są również materiały w innych, poza uniwersyteckich instytucjach, które chociaż częściowo przeprowadzają badania geograficzne. Jako przykład między innymi może służyć **PKPG Departament Planów Regionalnych i Lokalizacji.**

Materiał ten jest zbierany bezpośrednio przez członków Podsekcji, którzy przeprowadzają konsultacje z kierownikami zakładów. Przeprowadzona rejestracja ma na celu ocenę planów pracy poszczególnych instytucji.

Drugi dział pracy ma charakter syntetyczny. Wytypowano najważniejsze działy geografii, którym będą poświęcone **referaty obrazujące dorobek geografii w Polsce Ludowej. Będzie to bilans dorobku i jego krytyczna ocena.**

Naszkicowane prace przygotowawcze będą ukończone w ciągu najbliższych tygodni. **Podsekcja Geograficzna zapozna się z ich wynikami na posiedzeniu, które odbędzie się w Łodzi.** Będzie to równocześnie zakończeniem pierwszego etapu prac przygotowawczych.

„Dom Książki" i jego ambitne plany

Przed trzema miesiącami nastąpiła u nas reorganizacja rynku księgarskiego: wszystkie księgarnie, prowadzone dotychczas przez „Książkę i Wiedzę", przez spółdzielnię „Czytelnik", „Współpracę", „Wydawnictwo Wojskowe" i „Państwowy Instytut Wydawniczy" — zjednoczone zostały w jednym przedsiębiorstwie pod nazwą „Dom Książki".

To połączenie przyniesie i czytelnikom książek i samym wydawnictwom wielkie korzyści. Jak dotąd bowiem — każda z księgarń sprzedawała prawie wyłącznie swe wydawnictwa.

Nie jest to jedyna korzyść wypływająca z reorganizacji naszego księgarstwa. Nowa placówka, która przejęła już na terenie województwa łódzkiego 65 sklepów księgarskich, przystąpiła do energicznej pracy na terenie naszego miasta i województwa.

Zreorganizowane księgarstwo łódzkie ma szereg zadań do spełnienia. Obok już istniejących księgarń o ogólnych zadaniach — utworzona zostanie w Łodzi księgarnia dzieł marksistowskich (Piotrkowska 86) zaopatrzona bogato we wszystkie wydawnictwa z tej dziedziny. Przy ul. Narutowicza 34 powstanie księgarnia naukowa — zaopatrująca [illegible] uniwersytecką we wszelkiego rodzaju konieczne podręczniki. Księgarnia, sprzedająca książki wyłącznie w obcych językach, mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej 133.

Poza tym przy ul. Piotrkowskiej powstanie księgarnia — gdzie będzie można zamawiać i prenumerować książki polskie i zagraniczne. Odbywać się tutaj będzie również sprzedaż ratalna dzieł kosztowniejszych oraz wydawnictw zbiorowych. Będzie tu można także nabyć na dogodne spłaty wielkie encyklopedie i tp. pomnikowe wydawnictwa.

Księgarnia przy ul. Piotrkowskiej 47 będzie prowadziła również systematyczną OBSŁUGĘ BIBLIOTEK ZAKŁADÓW FABRYCZNYCH I GMINNYCH; zajmi się w ogóle ORGANIZACJĄ BIBLIOTEK. Dostarczy bibliotekom odpowiednich fachowców, druków i tp.

Księgarnia powyższa zajmie się także odsprzedażą książek instytucjom uspołecznionym. Zorganizuje kioski w Domach Towarowych, wystawi kioski księgarskie w fabrykach, zakładach pracy, instytucjach i organizacjach społecznych. Wysyłać będzie ruchome kioski na wszelkie uroczystości. Zorganizuje sprzedaż sezonową książek — LOTERIE ULICZNE, kiermasze itp. Wyśle wyszkolone ekipy księgarskie NA TARGI I JARMARKI. Zorganizuje ruchome księgarnie, tak zwane „BIBLIOBUSY", które systematycznie będą odwiedzały każdą miejscowość na terenie naszego województwa.

Jedną z ciekawszych inowacji będzie RUCHOMA SPRZEDAŻ KSIĄŻEK PRZED ZAKŁADEM PRACY W DNIACH WYPŁAT — tak, [illegible] ROBOTNIK MÓGŁ SIĘ ZAOPATRZYĆ NA MIEJSCU W TANIĄ I POŻYTECZNĄ KSIĄŻKĘ.

Szczególną opieką zostanie otoczona wieś polska. Oprócz wspomnianych już „bibliobusów" teren województwa objęty zostanie przez instytucje tak zwanych „KSIĄŻKONOSZÓW" — którzy będą systematycznie roznosili po wsiach i osadach książki prenumerowane, względnie zamawiane przez ludność.

Czujność bolszewicka — potężnym orężem walki z wrogami demokracji i socjalizmu

Prof. B. Wolin

Wielcy wodzowie proletariatu, Lenin i Stalin, trwali niewzruszenie na straży czystości nauki marksistowskiej i jedności partii bolszewickiej. Na przestrzeni całej historii partii toczyli oni nieprzejednaną walkę przeciwko „ekonomistom" i mieńszewikom, przeciwko trockistom i bucharinowcom, przeciwko wszelkim odchyleniom nacjonalistycznym, gromiąc bezlitośnie wyrazicieli wpływu burżuazyjnego w szeregach klasy robotniczej i jej partii. Wielcy wodzowie rewolucji nawoływali zawsze do czujności bolszewickiej, do tego wypróbowanego narzędzia walki z wrogami socjalizmu. Partia bolszewicka żądała od swych członków, aby nie pozwalali sobie na beztroskę i niefrasobliwość, aby pamiętali, że wróg klasowy jest chytry i podstępny, gotów do wdziewania na siebie wszelkiego rodzaju masek, byle tylko przeniknąć na najważniejsze odcinki działalności państwowej i do szeregów partii.

Już w zaraniu rozwoju państwa socjalistycznego, w roku 1920, w swym słynnym dziele pt. **„Dziecięca choroba lewicowości w komunizmie"** wielki **Lenin** przestrzegał partie komunistyczne całego świata, że **„burżuazja nasyła i nasyłać będzie prowokatorów do partii komunistycznych".**

„Łatwiej zdobywa się twierdze od wewnątrz" — uczy towarzysz **Stalin.** — **Aby odnieść zwycięstwo, należy przede wszystkim oczyścić partię klasy robotniczej, jej sztab kierowniczy, od kapitulantów, dezerterów, łamistrajków, zdrajców."**

Na całej przestrzeni bohaterskiej drogi partii bolszewickiej, **Lenin i Stalin** walczyli o rozgromienie ideowe i przepędzenie z szeregów klasy robotniczej przedstawicieli partii drobnomieszczańskich — eserowców, mieńszewików, anarchistów, nacjonalistów. Jedynie dzięki bolszewickiej pryncypialności, dzięki czujności i umiejętności demaskowania w porę, udało się partii rozgromić oportunistów, usiłujących zepchnąć rosyjską klasę robotniczą na drogę zachodnio-europejskich prawicowych socjalistów. Jedynie dzięki temu można było zachować dyktaturę proletariatu, zwyciężyć interwencję wojenną, zbudować socjalizm.

Historia Partii Komunistycznej ZSRR mówi nam, że **wszystkie grupy antypartyjne były w istocie grupami zdrajców klasy robotniczej wewnątrz partii.** Nie należy się więc dziwić, że trockiści, bucharinowcy, odchyleńcy nacjonalistyczni, ci nieprzejednani wrogowie narodu wcześniej czy później kończyli na tym, na czym kończyli mieńszewicy i eserowcy: **stawali się płatnymi agentami wywiadów faszystowskich, szpiegami i sabotażystami, mordercami i dywersantami, sługusami międzynarodowego imperializmu.**

Budując pierwsze na świecie państwo socjalistyczne, naród radziecki w pełni doceniał znaczenie ostrzeżenia towarzysza **Stalina,** że **„wraz ze wzrostem potęgi państwa radzieckiego, wzrastać będzie opór niedobitków klas umierających. Dlatego właśnie będą one przechodziły od jednych form wypadów do innych, jeszcze gwałtowniejszych form wypadów...".**

W roku 1928 w rejonie szachtyńskim Zagłębia Donieckiego wykryto wielką organizację dywersyjną burżuazyjnych specjalistów, zatrudnionych w owym czasie w przemyśle radzieckim. Działając w myśl dyrektyw kapitalistów zagranicznych, sabotażyści ci niszczyli maszyny, powodowali katastrofy, robili wszystko co w ich mocy, aby zmniejszyć wydobycie węgla. Charakteryzując sprawę szachtyńską jako wrogi akt kapitału międzynarodowego i jego agentur przeciwko władzy radzieckiej, towarzysz **Stalin** uprzedzał, że tego rodzaju wystąpienia będą się powtarzały. Dlatego też mówił on — **„zadaniem naszym jest wzmóc maksymalnie czujność i mieć się na baczności".**

Partia zdemaskowała bez litości i rozgromiła kontrrewolucyjną trockistowsko-bucharinowską bandę, zaprzedanych międzynarodowemu imperializmowi dwulicowców i morderców. Od pierwszej chwili wybuchu Rewolucji Październikowej ci wrogowie narodu, z Trockim, Zinowiewem i Kamieniewem na czele, uknuli spisek przeciwko **Leninowi i Stalinowi,** przeciwko partii i państwu radzieckiemu. Gdy władza radziecka stawiała pierwsze kroki, już wtedy starali się oni doprowadzić do zguby kraj radziecki. W okresie walki bolszewików o pokój brzeski, który miał dać chwilę wytchnienia młodemu państwu radzieckiemu, ci wrogowie narodu starali się wszelkimi siłami zerwać rokowania pokojowe, sprowokować natarcie Niemców na republikę radziecką.

* * *

W świetle procesów z roku 1936 - 1937 okazało się, że ta właśnie banda wrogów narodu kierowała zbrodniczą ręką zamachowca, ręką, która zadała wielkiemu **Leninowi** ranę latem 1918 r.

W walce przeciwko państwu radzieckiemu nie zawahali się oni podnieść zbrodniczej ręki na najbliższego towarzysza broni wielkiego **Stalina** — na płomiennego trybuna partii bolszewickiej, **Sergiusza Kirowa.** Bandyci zamordowali skrytobójczo współpracowników **Stalina** — **Mienżyńskiego i Kujbyszewa,** zgładzili po bestialsku wielkiego pisarza proletariackiego **Maksyma Gorkiego.**

Zamordowanie **Kirowa** stanowiło dowód, że w niektórych organizacjach partyjnych zapanowała niefrasobliwość i ślepota polityczna. Dlatego też w liście do organizacji partyjnych, wystosowanym w związku z zamordowaniem Kirowa, KC WKP(b) zażądał, **aby zerwano z nastrojami beztroski, aby wyrzeczono się myśli, jakoby w miarę wzrostu sił partyjnych wróg stawał się coraz bardziej nieszkodliwy i „oswojony".**

W świetle procesów 1936 - 1937 r. przed całym światem wystąpiła na jaw nikczemna droga zdrajców narodu. Sąd radziecki rozwikłał kłębek zbrodni, popełnionych przez Zinowiewa, Kamieniewa, Pietakowa, Radka, Bucharina z Trockim na czele.

Naród radziecki unicestwił najmitów reakcji międzynarodowej i ostatecznie ich rozgromił. Bolszewicka pryncypialność i czujność pomogły partii w porę wykryć i zdemaskować zbrodnicze zakusy wrogów, starających się zawrócić kraj radziecki do kapitalizmu.

Czujność — to oręż, który partia bolszewicka silnie dzierży w swych rękach. Partia nie zapomina o ostrzeżeniu, które padło z ust wielkiego wodza, Józefa Stalina, ostrzeżeniu, że póki istnieje okrążenie kapitalistyczne, póty obóz socjalizmu nigdy nie może się czuć zabezpieczony przed wszelkiego rodzaju wrogimi wypadami ze strony imperializmu i jego agentury.

* * *

Historyczny etap przebyty przez **partię Lenina—Stalina,** stanowi wzór dla wszystkich krajów i narodów. Niezrównane przykłady zwycięskiej realizacji idei Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina, nieustraszonej walki o wolność i niezawisłość ojczyzny socjalistycznej, głębokiej, leninowsko-stalinowskiej ideowości i zasadniczego stosunku do zagadnień, właściwej bolszewikom czujności i dyscypliny proletariackiej, są dla partii komunistycznych i robotniczych oraz dla mas pracujących wszystkich krajów bodźcem do nieprzejednanej walki z imperializmem, walki o demokrację i socjalizm.



Tito — jeden z ulubionych instrumentów amerykańskiej polityki jadu, kłamstwa i plugawych oszczerstw.

Walka ta staje się coraz ostrzejsza i bardziej zażarta. Grunt usuwa się spod stóp kapitalizmu, wyczerpują się i zmniejszają jego siły, podczas gdy siły demokracji i socjalizmu rosną i krzepną. Ale umierający imperializm nie daje za wygraną, nie chce dobrowolnie zejść ze sceny. **Historia uczy, że każda ustępująca ze sceny klasa stara się za wszelką cenę przedłużyć okres swego istnienia. W walce tej nie cofa się przed użyciem żadnych środków, bez względu na ich ohydę i zbrodniczość. Historia naszych dni dostarcza nam aż nadto dowodów tego stanu rzeczy. Bo rzeczywiście, do jakich metod dywersji, oszustwa, terroru nie uciekają się obecnie pachołkowie imperializmu anglo-amerykańskiego — Tito, Rankowicze, Rajkowie, Kostowowie i ich zausznicy, byle tylko pomóc swym mocodawcom w przedłużeniu życia imperializmu, w zahamowaniu zwycięskiego marszu demokracji i socjalizmu! Puszcza się w ruch cały arsenał: obłudę, dwulicowość, usiłuje się otumanić klasę robotniczą wszelkiego rodzaju lewicowymi frazesami, rewolucyjnymi słówkami i hasłami.**

W tych warunkach, **surowa, nieprzejednana wierność zasadom i bolszewicka czujność,** powinny cechować wszystkich bez wyjątku członków partii komunistycznych i robotniczych. W tej dziedzinie bezcennej wprost pomocy udzieli nieprzebrana skarbnica doświadczeń WKP(b).

Na przykładzie walki, którą partia bolszewicka, pod mądrym kierownictwem Lenina i Stalina, toczyła z wszelkiego rodzaju odchyleniami, powinny partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej wzmagać swą czujność rewolucyjną, powinny hartować i cementować jedność swych szeregów. Pamiętając, że odchylenia, wahania i chwiejność powodują nieunikniony rozłam i upadek partii, należy — jak źrenicy oka — chronić czystości szeregów partii, w porę oczyszczać ją z wszelkich elementów chwiejnych, które mogą wślizgnąć się do partii.

Korzystając z doświadczeń partii bolszewickiej, kierując się wskazaniami wielkiego wodza klasy robotniczej i mas pracujących całego świata, towarzysza Stalina, wzmagając jak najbardziej bolszewicką czujność, partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej, przezwyciężą wszelkie trudności na drodze budowy socjalizmu w swych krajach.



Dzięki czujności bolszewickiej partie robotnicze krajów demokracji ludowej demaskują i skutecznie zwalczają zdradzieckich najmitów imperializmu

Na scenie łódzkiego „Teatru Nowego"

Robotnik — twórcą i gospodarzem

(O sztuce Aleksandra Korniejczuka — „Makar Dubrawa")

Jest w pierwszym akcie sztuki A. Korniejczuka piękny moment, gdy stary górnik z Donbasu, Makar Dubrawa, tłumaczy synowi, na jaką intencję została zasadzona jabłoń w jego ogrodzie:

„Tu — powiada ze wzruszeniem — zimą, podczas zamieci śnieżnej, obozował po bitwie członek Rewolucyjnej Rady Wojennej, towarzysz **Stalin** i nasz krajan **Klim Woroszyłow.** Rozmawiali z górnikami. Towarzysz **Stalin** zapytał górników: Czyją własnością była ta kopalnia? — Anglików. — A ta? — Francuzów. — A ta? — Niemców. A ta oto? wskazał na naszą. — Także Anglików. — Zamyślił się towarzysz **Stalin,** patrzą na niego górnicy, cisza zapanowała, tylko wiatr szumi. Podniósł głowę towarzysz **Stalin,** uśmiechnął się i powiedział: **teraz wy, górnicy, jesteście po wieczny czas gospodarzami w swoich kopalniach..."**



Zaraz po zakończeniu wojny te oto dwie komsomołki stanęły do pracy nad odbudową kopalni „Gwiazda". Pokochały swą pracę i próżno ciotka chłopka, namawia je do powrotu na wieś: nikt już ich nie oderwie od umiłowanego zawodu...

W słowach towarzysza **Stalina** zawiera się głęboka treść przemian, jakie rosyjskiej klasie robotniczej przyniosła Wielka Rewolucja Październikowa. Górnik, włókniarz, hutnik czy metalowiec, który przed 1917 rokiem był niewolnikiem w kapitalistycznych zakładach pracy, objął je nagle we władanie. Proletariusz, zepchnięty przez system wyzysku i ucisku na najniższy szczebel drabiny społeczno-politycznej, znalazł się za jednym rewolucyjnym zamachem na jej szczycie jako budowniczy nowego ładu, jako pełnoprawny gospodarz robotniczo-chłopskiej Republiki Rad.

To gruntowne, nie mające precedensu w dziejach ludzkości, przeistoczenie warunków życia człowieka pracy dokonuje się w drodze jego wewnętrznego-rewolucyjnego przeobrażenia.

„Szeregowy Wielkiej Rewolucji — pisze Celina Bobińska w swojej książce pt. „O prostym człowieku w ZSRR" — **nabierał nowego mniemania o sobie jako o członku klasy dokonującej wielkiego dzieła. Wzrastała w nim godność obywatela. Rozszerzały się jego horyzonty myślowe, wzmagała się skala pojęć. Przestawał on stopniowo posługiwać się przykładami i skojarzeniami zaczerpniętymi ze swego fabrycznego podwórka, a zaczął myśleć kategoriami państwa i społeczeństwa. Uczył się być zbiorowym gospodarzem swego przedsiębiorstwa i pojmował, że rozwój i losy jego planowego państwa ściśle zależne są od funkcjonowania i rozwoju tysięcy przedsiębiorstw, a więc i każdego z osobna..."**

W tym procesie powstawania nowego typu robotnika musiała zajść zmiana stosunku do własnej pracy zawodowej, do maszyny, do warsztatu. Znikł powoli **„stary nawyk patrzenia na wykładnik pracy, na środki produkcyjne z punktu widzenia człowieka podległego: jakby tu uwolnić się od zbytecznego obciążenia, jak urwać choć kęs burżuazji" (Lenin),** ustępując miejsca nowemu, twórczemu podejściu do produkcji z punktu widzenia człowieka wolnego, a więc jako do pracy dla siebie i dla wszystkich. W wyniku głębokich przeobrażeń społecznych i produkcyjnych, w rezultacie socjalistycznego ustosunkowania się robotnika radzieckiego do pracy rodzi się w 1935 wspaniały ruch stachanowski, **„jedna z najchlubniejszych kart historii budownictwa socjalistycznego" (Stalin).**

Z najchlubniejszych kart historii budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim wyjęta została treść sztuki A. Korniejczuka pt. „Makar Dubrawa". Rzecz się dzieje w okresie powojennym, w pierwszym roku planu odbudowy i dalszego rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR (1946 r.). Trudne i ciężkie zadanie postawiła pięciolatka przed społeczeństwem radzieckim: odbudować w czasie od 1946 do 1950 tereny zniszczone przez okupację hitlerowską, osiągnąć przedwojenny poziom przemysłu i rolnictwa, przekroczyć ten poziom w bardzo znacznym stopniu. A zważmy, że najazd hitlerowski zadał gospodarstwu narodowemu ZSRR olbrzymie straty, sięgające 700 bez mała miliardów rubli.

Szczególnie wielkich zniszczeń dokonał okupant hitlerowski w ojczyźnie „chleba dla przemysłu" — w węglowym Zagłębiu Donieckim. Ale nie darmo Donbas wydał z siebie Aleksego Stachanowa. Bohaterowie wojny narodowej, którym cała Europa zawdzięcza wyzwolenie z pęt jarzma faszystowskiego, są przecież również **bohaterami pracy socjalistycznej.**

Oglądaliśmy uprzednio na scenie Teatru Nowego „Brygadę szlifierza Karhana". W sztuce tej ludzie dopiero dojrzewają powoli **do socjalistycznego stosunku do pracy.** W sztuce Korniejczuka bohaterowie mają już ten stosunek od lat we krwi. Tutaj „starzy" jak Makar Dubrawa i jego towarzysze są pionierami „nowego": **nowej, coraz wyższej wydajności pracy, nowych,** coraz lepszych **metod pracy, nowej, coraz sprawniejszej organizacji technicznej, nowych, coraz skuteczniejszych starań o zdrowie i bezpieczeństwo życia ludzi pracy.**

Bo któż się bije w sztuce o przekroczenie norm pięciolatki, o przedterminową realizację planu? Zdawało by się, że to powinno leżeć przede wszystkim w „interesie" kierownictwa kopalni „Gwiazda". Niestety, dyrektor kopalni, zięć Dubrawy, Paweł, załamuje się wobec trudności, jak to się mówi „obiektywnych". Wielkie zniszczenie wojenne, brak wykwalifikowanych kadr, „wygórowane" normy planu pięcioletniego... krótko mówiąc: „głową muru nie przebijesz". Ale stary Makar Dubrawa, **który nie tylko chce dożyć komunizmu, lecz w nim ładnych parę lat „pożyć",** młodzi „komsomolcy", Gawryło i Trosza, młodzieżowi przodownicy pracy i stachanowiec, Konrad Topola, świadomi swej roli gospodarzy kraju, zdają sobie doskonale sprawę, że ten „mur", składa się z łatwych do skruszenia cegieł rutyny, konserwatyzmu i nieudolności administracyjno-technicznej.

Pod twardym naporem bolszewickim mur ten runie, kopalnia „Gwiazda" stanie nie tylko na nogi, ale stanie się pierwszą kopalnią Donbasu (jako kopalnia doświadczalna), a Paweł przekona się dowodnie, że nie ma niemożliwości dla radzieckich donbasowców, krajanów Aleksego Stachanowa.

Walka o zwiększenie produkcji, o powiększenie norm wydobycia węgla, o znaczne przedterminowe przekroczenie Stalinowskiej Pięciolatki jest w sztuce Korniejczuka nie tylko sprawą kopalni „Gwiazda" i działającej na jej terenie organizacji partyjnej — przebiega ona także na terenie „prywatnym", na terenie radzieckiej rodziny.

W „Brygadzie szlifierza Karhana" stara Karhanowa to kobieta nieuświadomiona, kobieta, która nie czuje się jeszcze związana z walką o lepsze jutro. Inaczej ta rzecz wygląda w „Makarze Dubrawie". Żona starego górnika to bojowniczka pracy socjalistycznej, to człowiek, głęboko rozumiejący istotę przemian, jakie klasie robotniczej przyniosła Rewolucja Październikowa. Potrafi ona przywołać do porządku Makara, gdy się kiedyś, przed wojną, zaczął gubić pod wpływem wódki, potrafi go wesprzeć aktywnie w zaprowadzaniu porządku po wojnie na „Gwieździe".

Nieodrodną córką swojej matki jest Olga, żona Pawła. Kocha ona bardzo swego męża, **ale miłością człowieka wolnego, miłością kobiety równouprawnionej z mężczyzną, a świadomej celów socjalistycznego budownictwa.** Tę miłość Paweł musi zdobywać, musi się o nią starać, między innymi przez zmianę swego stosunku do pracy. Trwanie w błędach rutyniarstwa i zacofania — to nie tylko przegrana na odcinku kopalni, to również przegrana w życiu osobistym, w małżeństwie.

Tyle co do treści sztuki. Sprawa jej budowy artystycznej, wystawienia w przodującym w Łodzi „Teatrze Nowym" oraz stosunku robotniczej widowni do sztuki będą przedmiotem oddzielnych sprawozdań.

I jeszcze jedno, o czym mówi nam sztuka Korniejczuka — to awans społeczny. W kraju, który wydobywa talenty z mas pracujących — syn Dubrawy, Artem, zajmuje stanowisko majora Korpusu Inżynierów, córka Olga zostaje wybitnym lekarzem, specjalistą higieny i bezpieczeństwa pracy. Awans jednak w Związku Radzieckim, gdzie znakomity uczony czy pisarz cieszy się równym uznaniem i szacunkiem, jak i wybitna dojarka z kołchozu, to pojęcie nie tylko szerokie, ale i b. głębokie społecznie. Nie tzw. pozycja zawodowa tu decyduje, ale mistrzostwo w swoim zawodzie (w socjalistycznym tego słowa znaczeniu). A pod tym względem stary górnik Dubrawa góruje nad synem — inżynierem i córką lekarzem...

Stefan Stefański

O kontrolę wykonania uchwał partyjnych

Pierwszy rok budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju stawia przed organizacjami partyjnymi poważne zadania. Wypełnienie ich zależeć będzie w dużej mierze od stosowania przez organizacje partyjne w swej pracy systematycznej kontroli wykonania przyjętych uchwał.

Odbywające się na terenie kraju zebrania i konferencje wyborcze wykazują, że w wielu organizacjach partyjnych nie jest jeszcze należycie przeprowadzona kontrola wykonania uchwał. Stwierdzili to m. in. w dyskusji towarzysze w bytomskiej hucie „Pokój", w lubelskich Zakładach Państwowego Monopolu Tytoniowego, w Fabryce Narzędzi Chirurgicznych w Tomyślu.

Tow. Szymanek z huty „Ferrum" powiedział na zebraniu wyborczym Podstawowej Organizacji Partyjnej: **„Dużo się gadało, nic się nie robiło. Podejmowaliśmy uchwały, lecz nikt nie kontrolował ich wykonania".**

Nowowybrane władze powinny dużą uwagę zwrócić na systematyczną kontrolę wykonania uchwał partyjnych. Powinny one pamiętać, że **kontrola uchwał jest fundamentem bolszewickiego stylu pracy, jest niezbędnym warunkiem dobrego kierownictwa partyjnego, warunkiem, aby przyjęte uchwały lub rezolucje nie zawisły w próżni, nie zostały wypaczone, lecz prawidłowo i na czas wykonane.**

JAK PRZEPROWADZAĆ KONTROLĘ WYKONANIA UCHWAŁ?

Jedną z głównych metod jest żądanie systematycznej sprawozdawczości od członków Partii, odpowiedzialnych za powierzone im prace. Poczucie obowiązku składania sprawozdania jest dla członków Partii bodźcem do lepszego, dokładniejszego i terminowego wykonania zadań.

Wpływa ono na szerokie rozwijanie krytyki i samokrytyki, podnosząc poziom świadomości członków Partii. „Gdy od człowieka nie żąda się sprawozdania z pracy — powiedział tow. Bierut — traci on łączność z kierownictwem, odrywa się od organizacji partyjnej".

O tym zapomniała np. organizacja partyjna przy kopalni „Barbara-Wyzwolenie".

Na jednej z oddziałowych organizacji przy szybie „Wyzwolenie" stanęła m. in. sprawa niedostatecznego interesowania się przez dozór długofalowym współzawodnictwem pracy. Zebrani podjęli uchwałę, zobowiązując tow. inż. Dawidowicza do odbycia odprawy z dozorem średnim i wyższym, w celu wciągnięcia ich do udziału w nowej formie współzawodnictwa pracy.

Chociaż minęło kilka tygodni, sekretarz Komitetu, tow. Śladek, nie zażądał sprawozdania, nie skontrolował czy odprawa się odbyła, jakie dała wyniki itp. A przecież sprawa udziału dozoru technicznego w współzawodnictwie ma kolosalne znaczenie dla wykonania zobowiązań długofalowych przyjętych przez robotników.

Prawdziwa kontrola nie może się ograniczyć do wysłuchiwania i omawiania sprawozdań dopiero po wykonaniu danej uchwały. **Prawidłowa kontrola wykonania polega na stałym sprawdzaniu, jak wygląda przebieg wykonania zadań.**

Taka kontrola pozwala za wczasu łatwo i szybko usunąć powstałe braki lub niedociągnięcia.

Wzorem może tu być **Komitet Partyjny kopalni im. Józefa Stalina.** Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Sokół i członkowie Egzekutywy Partyjnej bezpośrednio kontrolują wykonanie w miejscu pracy. Zjeżdżają w dół do kopalni, rozmawiają z górnikami, interesują się wykonaniem zadań, pomagają usunąć trudności.

Tak samo powinny postępować Komitety Partyjne innych zakładów pracy.

Ważne jest, aby podczas procesu wytwarzania, organizacja partyjna sprawdzała wykonalność uchwały, jej słuszność i celowość w specyficznych warunkach danego zakładu i miejsca pracy. Weźmy dla ilustracji mały wycinek spraw produkcyjnych — upłynnienie zbędnych remanentów.

Na zebraniu Egzekutywy Partyjnej przy Technicznej Obsłudze Rolnictwa (TOR) w Szczypiornie koło Kalisza — towarzysze stwierdzili samokrytycznie, że nic nie uczynili dla upłynnienia znajdujących się w magazynach TOR niepotrzebnych im artykułów. Poszukiwane na rynku artykuły, jak maszynki do krajania wędlin, okna do chłodni, łopatki do smalcu, łańcuchy do wiązania rogacizny, bańki do mleka, kamienie do ostrzenia kos, widły, parniki do ziemniaków itp., leżą nieużyteczne.

Egzekutywa podjęła uchwałę skończenia z marnotrawstwem, upłynnienia leżących artykułów, nałożenia odpowiednich zobowiązań na członków Partii. Przystąpiła też do codziennej kontroli przebiegu wykonania uchwały. Sprawdzała np., czy odpowiednie instytucje zostały powiadomione o posiadanych przez TOR remanentach, czy natychmiast wysłano odpowiedzi na oferty, czy nie zwlekano z wysyłką artykułu.

Dzięki tej kontroli większość artykułów wysłano w szybkim czasie do przedsiębiorstw i instytucji, gdzie zostaną one w pełni zużytkowane.

BEZ KONTROLI NIE MA PRAWIDŁOWEGO WYKONANIA ZADAŃ

Bez kontroli wykonania uchwał nie ma prawidłowego wykonania zadań. Ale kontrola wykonania uchwał dotyczy nie tylko spraw produkcyjnych; dotyczy ona wszelkich innych spraw, którymi żyje Partia.

Przenieśmy się na chwilę do Krakowa, do Państwowej Huty Szkła. Konferencja wyborcza tego zakładu przyjęła szereg uchwał: opieka nad kandydatami do Partii, założenie do 1 lutego kursów szkolenia ideologicznego, uaktywnienie agitatorów, otoczenie opieką robotników, wysuniętych na wyższe stanowiska itp. Minęło już dziesięć tygodni od wyborów, a organizacja partyjna nic jeszcze nie zrobiła. Po prostu Egzekutywa zapomniała o kontroli wykonania przyjętych na zebraniu uchwał.

Oto inny przykład: sprawa szkolenia partyjnego w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. W ostatnim numerze „Życia Partii" czytamy: „Sprawozdanie głosiło, że odbywają się zajęcia w grupie samokształcenia, a o niej na zakładzie już prawie zapomniano, bo od trzech miesięcy nie pracowała".

I dalej: „Kiedy na Egzekutywie Komitetu Zakładowego spytano o seminaria z wykładowcami, przewodniczący komisji szkolenia, tow. Ostrowski, odpowiedział, że odbywają się one co miesiąc. A w rzeczywistości przez cztery miesiące odbyło się jedno seminarium".

Okazało się, że wprawdzie na Egzekutywie towarzysze wysłuchiwali informacji i sprawozdań, ale nie sprawdzali codziennie pracy szkoleniowej, toteż nie wiedzieli, że informacje i dane zawarte w sprawozdaniach są nieprawdziwe.

Brak kontroli wykonania wypływa z wadliwego stylu pracy partyjnej. Prowadzi do liberalizmu, nastrojów samouspokojenia. Tam, gdzie nie ma kontroli wykonania, nie może być skutecznej walki z biurokracją i formalizmem w pracy partyjnej, nie ma bojowej czujności rewolucyjnej. Stąd wniosek: zasady codziennej, systematycznej kontroli wykonania uchwał powinny sobie dobrze przyswoić nowowybrane władze partyjne. Należy ciągle pamiętać wskazania III Plenum, które stwierdziło: „Najpiękniejsza uchwała, jeśli nie kontroluje się jej wykonania — bywa często wypaczona w praktyce i przynosi skutek odwrotny od zamierzonego. Jeżeli nasze organizacje partyjne będą prawidłowo prowadzić kontrolę wykonania uchwał, to potrafią maksymalnie wzmóc czujność rewolucyjną, która jest niezbędnym elementem budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju."

„I jeżeli my będziemy czujni — powiedział towarzysz Stalin — na pewno pobijemy naszych wrogów w przyszłości tak, jak ich bijemy obecnie i biliśmy w przeszłości".

B. Troński.

Pieniądze Chin Ludowych



Po wypędzeniu band Kuomintangu rząd Chińskiej Republiki Ludowej przystąpił do reorganizacji i uzdrowienia rynku pieniężnego. Na miejsce bezwartościowych „dolarów Czang Kai-szeka" — wprowadzono nową monetę Dżeń-Min-Piao, opartą na solidnych podstawach. Na ilustracji 1000 Dżeń-Min-Piao



Odwrotna strona banknotu — 1000 Dżeń-Min-Piao

O pokój i dobre sąsiedztwo NAD ODRĄ i NYSĄ

Demokratyczne Niemcy chcą żyć w przyjaźni z Polską Ludową

(Od własnego korespondenta „Głosu")

Berlin — w marcu

„Jednym z głównych zadań naszych w walce o zjednoczenie i pokojowe Niemcy jest wznowienie przyjacielskich stosunków ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, szczególnie zaś z sąsiadami Niemiec. Jeżeli naród niemiecki, pragnie utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków z narodem polskim, to musi on raz na zawsze zerwać z fatalną nacjonalistyczną tradycją, tradycją antyradziecką i antypolską i przede wszystkim uznać linię Odry — Nysy, jako granicę pokoju".

Przytoczone powyżej słowa stanowią wyjątek z rezolucji, powziętej na zebraniu delegatów **Towarzystwa im. Helmuta von Gerlach.** Zebranie to nabrało znaczenia historycznego, ponieważ postanowiono na nim nadać organizacji nową nazwę, a mianowicie **Niemiecko - Polskiego Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa.** Obrady toczyły się przez dwa dni przy udziale około trzystu delegatów, a byli wśród nich zarówno ludzie starsi o siwym włosie, ważący każde wypowiedziane słowo, jak i młodzież, gorąca do słów i do czynów.

Siedząc na sali, słuchałem przemówień i wniosków. Były **krótkie, rzeczowe i nie owijające prawdy w bawełnę frazesów.** Prawdą tą zaś było zwykłe stwierdzenie faktu, że **istotnym probierzem pokojowości i demokratyzacji powojennych Niemiec** będzie ich stosunek do sąsiadujących z nimi narodów, a przede wszystkim — **do Polski,** jako do kraju, który pierwszy padł ofiarą barbarzyńskiej hitlerowskiej agresji.

Nie popełnię przesady ani nieścisłości jeżeli stwierdzę, że obrady toczyły się w atmosferze **serdeczności w stosunku do Polski:** to inni już Niemcy przemawiali z trybuny, zwracając się do obecnych na sali **przedstawicieli Polskiej Misji Dyplomatycznej,** to inna już, pełna świadomości politycznej młodzież, która domagała się prawa czynnego udziału — ręką i łopatą **w odbudowie Warszawy, aby w ten sposób, bodaj w najmniejszym stopniu, naprawić krzywdy, wyrządzone w latach wojny i okupacji Warszawie przez zaślepioną, hańbiącą imię swego narodu „tamtą" młodzież niemiecką — w hitlerowskich mundurach.**

Ze ściany, na tle transparentu, głoszącego **hasła przyjaźni między Polską Ludową a nowymi Niemcami,** spoglądały na nas portrety Prezydenta Bieruta i Prezydenta Wilhelma Piecka. Trzeba było słyszeć tę grzmiącą burzę oklasków, która zerwała się, gdy powołano obu tych mężów stanu — dwu przywódców klasy robotniczej Polski i Niemiec, do honorowego prezydium obrad lub, kiedy odczytano tekst depeszy wysłanej do Tow. Prezydenta Bieruta: **...„będziemy ze wszystkich naszych sił dbali o to, aby pokój nad Odrą i Nysą nigdy już zakłócony nie został..."** aby zrozumieć wagę, znaczenie i nieodwracalność wydarzeń, które zaszły w latach ostatnich na **zachód** od Odry i Nysy, na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w świadomości jej obywateli.

Przemówienie powitalne na otwarciu obrad wygłosił przedstawiciel Polski — szef naszej Misji Dyplomatycznej **ambasador tow. Jan Izydorczyk.** Słuchano jego słów z głęboką i pełną życzliwości uwagą i długo, długo oklaskiwano, gdy na zakończenie powiedział: **„z Niemcami Demokratycznymi, z Niemcami Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, Ernesta Thaelmanna i Wilhelma Piecka, z takimi Niemcami możemy i będziemy współpracować!"**

* * *

Ze strony niemieckiej, ze strony Demokratycznych Niemiec orędownikiem tej współpracy jest **Towarzystwo Helmuta von Gerlach,** które powstało w sierpniu 1948 roku w Berlinie.

Kim że był von Gerlach? — Pacyfista i rzecznik niemiecko - polskiego porozumienia już po pierwszej wojnie światowej, kiedy to wystąpił on z ostrą walką przeciwko reakcji junkierskiej i szerzonym przez nią hasłom „Drang nach Osten". Był podsekretarzem stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych, później zaś wydawcą tygodnika „Die Welt am Montag" i członkiem „Ligi dla Praw Człowieka" oraz „Niemieckiego Towarzystwa Pokoju". Prześladowany przez Hitlera Helmut von Gerlach schronił się do Francji, gdzie też zmarł w roku 1935.

Towarzystwo, które pod jego imieniem powstało w Berlinie w trzy lata po zakończeniu drugiej wojny imperialistycznej, zamieściło w statucie swoim warunek: **przyjaźń w stosunku do Polski i uznanie granicy pokoju na Odrze i Nysie.**

Organizacja znalazła swoich zwolenników wśród różnych warstw ludności na obszarze Berlina i Niemiec Wschodnich: W fabrykach, na uniwersytetach, a nawet i w szkołach powstały i rozwijają się nadal grupy przyjaciół Polski. Nie są one jeszcze bardzo liczebne, lecz cechuje je energia i zapał, zwłaszcza gdy z mocą i z przekonaniem głoszą hasło: „Nie wieder Krieg! — **Nigdy więcej wojny!"**.

Od niedzieli 26 marca 1950 — Towarzystwo Helmuta von Gerlach nosi nazwę **Niemiecko - Polskiego Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa.** Nazwa trafna, ale i obowiązująca, obowiązująca do „jeszcze większych wysiłków w kierunku zacieśnienia pokojowych stosunków między obu krajami" — jak głosi powzięta na zakończenie obrad rezolucja.

My, tu w Berlinie, obserwujemy rozwój i dotychczasowy przebieg pracy Towarzystwa Helmuta von Gerlach i wierzymy w to, że Niemiecko - Polskie Towarzystwo dla Spraw Pokoju **wykona swe zobowiązania.**

Leopold Marschak

„Literatura Radziecka" Nr 3

Nowy — marcowy numer „Literatury Radzieckiej" przynosi wspaniałą powieść **Wiery Panowej** pt.: **„Jasny Brzeg".**

Powieść „Jasny Brzeg", choć stanowi odrębną całość — wiąże się tematycznie ze słynną powieścią Panowej — „Towarzysze podróży". Kreśli ona mianowicie dalsze dzieje jednego z „towarzyszów podróży" — dyrektora trustu sowchozów hodowli bydła.

Po „Kawalerze Złotej Gwiazdy" — Babajewskiego — jest to druga z kolei powieść o wsi radzieckiej — przedstawiająca życie codzienne i codzienną walkę ludzi, którzy przekształcają świat, którzy budują erę komunizmu w Związku Radzieckim.

Na łamach numeru marcowego „Literatury Radzieckiej" znajdujemy również artykuły Tarasienkowa i Riurikowa — „O cechach charakterystycznych literatury radzieckiej" i „Korolenko widział Amerykę". A. Wołkow daje wnikliwy portret pisarza i publicysty — **Aleksandra Serafimowicza.** S. Anisimow pisze o dorobku literackim czeskiej powieściopisarki Marii Pujmanowej — a D. Jewgieniew zamieszcza interesujący artykuł o literaturze i folklorze Albanii.

W „Przeglądzie czasopism" E. Hessen zamieszcza dłuższy artykuł o „Kuźnicy". Poza tym numer marcowy zawiera stałe i interesujące rubryki o nowych książkach oraz kronikę życia kulturalno - literackiego **w ZSRR.**

Interesujący numer marcowy „Literatury Radzieckiej" zdobią piękne reprodukcje obrazów S. Grigoriewa („Przyjęcie do Komsomołu"), W. Cygala („W kołchozie obwodu Woronežskiego") oraz J. Griniaka („Radosna wieść").

Dwa lata PLANU MARSHALLA



Minęły dwa lata od czasu, kiedy Kongres amerykański uchwalił pierwsze fundusze na realizację tzw. „planu Marshalla".

Ten szumnie reklamowany „plan" miał „pomóc" krajom Europy Zachodniej w odbudowie ich gospodarki, miał je „postawić na nogi". Ale dzisiaj o tym rzekomym celu „planu Marshalla" reakcyjna prasa amerykańska i zachodnio-europejska **nie lubi wspominać.** Nie lubi, gdyż rzeczywiste dla wszystkich fakty mówią o czymś wręcz przeciwnym, mówią o **spadku produkcji i stałym wzroście bezrobocia w krajach korzystających z „planu Marshalla". Kraje te nie tylko nie „stanęły na nogi", ale pogrążają się w coraz groźniejszy kryzys. Tylko w ciągu ostatniego półrocza produkcja przemysłowa w krajach zmarshallizowanych spadła przeciętnie o 20 procent, a bezrobocie wzrosło przeciętnie od dwóch do trzech razy. Obraz ten staje się jeszcze bardziej wyrazisty, jeśli się weźmie pod uwagę, że w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, które odrzuciły amerykańską ofertę „pomocy", sytuacja gospodarcza rozwijała się stale i systematycznie we wręcz przeciwnym kierunku. Żaden z krajów marshallowskich nie osiągnął jeszcze dotąd, po dwóch latach „pomocy", przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej. Związek Radziecki i wszystkie kraje demokracji ludowej znacznie go już przekroczyły.**

Prawdziwy cel „planu Marshalla", który był starannie ukrywany na początku, **został obnażony w ciągu dwóch lat jego realizacji.** Celem tym było **ujarzmienie krajów korzystających z „pomocy" marshallowskiej i uratowanie ich kosztem gospodarki Stanów Zjednoczonych od narastającego kryzysu ekonomicznego. „Plan Marshalla" miał zapewnić kapitalistom amerykańskim rynki zbytu. Kredyty marshallowskie przyznane krajom europejskim miały powędrować z powrotem do kieszeni fabrykantów i eksporterów amerykańskich, zapewniając im dodatkowe, wysokie zyski.**

W intencjach autorów „planu Marshalla" **nie leżała nigdy odbudowa gospodarki krajów, korzystających z amerykańskiej „pomocy". Dowodzi tego chociażby lista towarów wysłanych do Europy w ramach „planu Marshalla".** Obejmuje ona w olbrzymiej większości **dostawy towarów konsumcyjnych. Maszyny** natomiast i **urządzenia techniczne stanowią tylko bardzo nikłą część ogólnych dostaw. Tak oto w ciągu pierwszych 18 miesięcy „planu Marshalla" państwa europejskie otrzymały dostawy maszyn ogólnej wartości 66 milionów dolarów, podczas gdy w tym samym czasie tylko dostawy tytoniu osiągnęły wartość ponad 110 milionów dolarów.**

Próba zahamowania rozwoju kryzysu w USA nie powiodła się. Gwałtowne pogorszenie sytuacji gospodarczej krajów zależnych od USA, będące wynikiem amerykańskiej „pomocy", **bije rykoszetem w gospodarkę Stanów Zjednoczonych.** W ciągu pierwszego roku „planu Marshalla" wartość globalna eksportu amerykańskiego do krajów Europy Zachodniej, **mimo wszelkich sztucznych zabiegów, spadła o 18 proc.** W ciągu pierwszego półrocza drugiego roku nastąpił **dalszy spadek eksportu o blisko 5 procent.** Liczne prognozy i przewidywania, od których roi się w prasie amerykańskiej, przyznają, że **nawet ten niski poziom eksportu nie da się utrzymać. Kryzys w Stanach Zjednoczonych nie tylko** nie **został wstrzymany, ale pogłębił się.** Świadczy o tym **spadek wskaźnika produkcji przemysłowej z 170 w drugiej połowie 1948 r. do 149 w III kwartale 1949 r.** Dalszemu spadkowi produkcji towarzyszy **zmniejszenie dochodu narodowego** (o dwa miliardy dolarów w ciągu ub. r.) **i szybki wzrost bezrobocia, który osiągnął łącznie cyfrę 15 milionów bezrobotnych lub częściowo zatrudnionych.**

Niepowodzenia w realizacji wspomnianego wyżej celu „planu Marshalla" nie znaczą, aby plan ten przyniósł realne korzyści jego twórcom i wielkiemu kapitałowi amerykańskiemu. Realizacja „planu Marshalla" **ułatwiła monopolistom amerykańskim z jednej strony na ujęcie w swe ręce cugli wielu gałęzi przemysłu w krajach europejskich, z drugiej zaś zniszczenie wielu konkurencyjnych przemysłów w tych krajach.**

Umożliwiło to z kolei monopolom amerykańskim **osiągnięcie dodatkowych wielkich zysków.**

Pamiętać trzeba, że „plan Marshalla" nie może być rozpatrywany tylko na płaszczyźnie gospodarczej. **„Plan Marshalla" stał się osią całej polityki zagranicznej rządu amerykańskiego.** Za parawanem marshallowskiej pseudo-filantropii, wielcy bankierzy amerykańscy zdobywali nie tylko pozycje gospodarcze w krajach Europy Zachodniej, ale uzależniali je też politycznie, **przekształcając je w wasali USA. Będąc narzędziem amerykańskiej polityki zapanowania nad światem, „plan Marshalla" zrodził w swoim dalszym rozwinięciu pakt atlantycki i wyścig zbrojeń narzucony przez rząd amerykański wszystkim uczestnikom paktu.**

Z dalszym atakiem na suwerenność narodową krajów zmarshallizowanych łączą się ostatnie projekty administracji „planu Marshalla" uzależniające dalsze kredyty od zgody tych państw na tzw. „scalenia rynków europejskich". Monopoliści amerykańscy chcą zacieśnić pętlę dolarową nad Europą Zachodnią, pragną ją przekształcić w jednolity, podporządkowany sobie całkowicie teren eksploatacji.

Narody dawno już przejrzały drapieżczą istotę „planu Marshalla", wyzierającą spoza faryzeuszowskiej maski rzekomej dobroczynności. Zamykanie fabryk, bezrobocie, głód i nędza przekonywuje szerokie masy ludności Zachodniej Europy, że „plan Marshalla"— to plan niewolnictwa i zbrojeń, to plan nowej wojny. Coraz donioślej rozlega się w Zachodniej Europie głos narodów, żądających zerwania z „planem Marshalla" i paktem atlantyckim. Walka z „planem Marshalla" znaczona jest we Włoszech krwią robotników i chłopów. Narody buntują się przeciw dolarowym kajdanom i zbierają siły dla ich zerwania i zniszczenia.

TA.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
333 — Pogotowie PCK
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI: Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Łańcuch ofiar na TBS

W ramach łańcucha prasowego na fundusz Towarzystwa Burs i Stypendiów redakcja nasza przyjęła dalsze następujące wpłaty:

Tow. Władysław Niedzielski wpłacił zł. 200 i wzywa do wpłacenia tow. tow. Mieczysława Kornackiego, Mariana Fryca, Eugeniusza Lecha i Kazimierza Domaradzkiego.

Tow. Roch Ślażyński wpłacił zł. 200 i do dalszych wpłat wzywa: Henryka Błaszczyka, Franciszka Sulmę i Janinę Pawłowską.

Dyr. Karol Wierzbicki wpłacając zł. 200 wzywa do włączenia się w łańcuch tow. Józefa Leszczyńskiego.

Zobowiązaniami produkcyjnymi święci młodzież PFSJ Nr 1 Tydzień Młodzieży

Świetlica Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu jest pełna. Obecni tu — to młodzież zakładów, to młode robotnice i robotnicy, ZMP-owcy, junacy SP, młodzież niezorganizowana. Dziś odbywa się akademia z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, a młodzież „Jedynki" chce zamanifestować swą wolę czynnej walki o pokój, czynnej walki o realizację zadań produkcyjnych, chce wiązać się w jak najszerszej masie w ogólnoświatowy młodzieżowy ruch postępu i pokoju.

Akademię rozpoczynają hymny: narodowy i Światowej Federacji Młodzieży, po czym przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP — Żelewski powołuje prezydium uroczystości. Za stołem zasiadają: sekretarz partyjnej organizacji fabrycznej — tow. Jędrzejczak, przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP — Dobiecki, młodzieżowi przodownicy: Cecylia Kotlińska i Eugeniusz Makowski, tow. Laszczykowa z Ligi Kobiet, Rogala z Rady Zakładowej, wreszcie z ramienia SP tow. Kaczmarek.

Pierwszy zabiera głos młody przodownik Makowski, który mówi o Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Mówi o walce młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych, o walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Mówi o postępowej młodzieży całego świata, która chce żyć w pokoju, wolności, braterstwie wszystkich z wszystkimi, bez względu na kolor skóry, na pochodzenie, narodowość, czy wyznanie. Mówi o przewodniku i przywódcy światowego bloku młodzieżowego — bohaterskim Komsomole.

Zrywa się burza oklasków, gdy następują słowa, o tym, że polska młodzież wzorować się będzie w swej pracy i swej nauce na młodzieży radzieckiej, młodzieży wychowanej w wielkiej, stalinowskiej szkole.

Dalej następuje wręczenie odznak wyróżniającym się w pracy junakom SP. Odznaki wręcza sekretarz organizacji partyjnej tow. Jędrzejczak, stwierdzając przy tym, iż z całym spokojem starsza generacja przekaże swój dorobek młodemu pokoleniu, które z oddaniem buduje w Polsce ustrój socjalistyczny.

Odznaczenia otrzymują: złote — Adela Pokorska, Stanisław Goździk i Henryk Szymański, a brązowe — Władysław Sowiński i Tadeusz Leszczyński.

Po krótkim przemówieniu przedstawiciela ZM ZMP Dobieckiego na trybunę wstępują młodzi robotnicy, aby deklarować zobowiązania produkcyjne, zobowiązania długofalowe, których realizacja stanie się widomym świadectwem czynnej postawy w walce o pokój i socjalistyczny ustrój.

Aniela Witczak wraz ze swym pięcioosobowym zespołem podniesie dotychczasową produkcję o 23,5 procent.

Stanisław Goździk zapewnia o wzmożeniu pracy na odcinku SP oraz o poprawie wyników w nauce.

Lucyna Postek w imieniu dwunastoosobowego zespołu deklaruje podniesienie dotychczasowej wydajności o 6,5 procent, utrzymując ją na tej wysokości przez okres 6 miesięcy.

Antonina Marmus i jej pięcioosobowy zespół w ciągu najbliższego półrocza realizować będzie swą bazę produkcyjną w 107 procentach.

Absolwentki SPP zorganizowane w Kole ZMP Nr 6 podniosą produkcję o 2,5 procent, zmniejszając ilość odpadków o 2 procent i wzywają do współzawodnictwa koleżanki z Koła Nr 7. Wezwanie to rzuca Weronika Stankiewicz.

W imieniu wezwanego Koła odpowiada Jadwiga Grzeszczak, przyjmując w imieniu swych koleżanek wezwanie i zobowiązując się do takich samych osiągnięć.

Cecylia Kotlińska z siedmioosobowym zespołem podniesie produkcję do 115 procent.

Koło Nr 2 pomoże w pracach ośrodka metodycznego ZHP, przyczyniając się tym samym do szkolenia nowych kadr fachowców. W imieniu Koła zobowiązanie zgłasza Zenon Bielawski.

Wreszcie 12-osobowy zespół oddziału sortowni z Anielą Zganiacz na czele — z okazji Tygodnia Młodzieży zobowiązuje się skontrolować dodatkowo 2.000 pasm jedwabiu.

Sala rozbrzmiewa od oklasków, orkiestra gra „Międzynarodówkę".

Część oficjalna jest zakończona, następuje część artystyczna w wykonaniu zespołu ZHP i świetlicowego zespołu zakładu.

Wrażenia tego pamiętnego dnia na długo wszystkim pozostaną w pamięci, gdyż takiej młodzieżowej manifestacji w „Jedynce" jeszcze nie było.

(H. Z.)

Miasto i jego bolączki

Dlaczego nie dla wszystkich?

Jeden z naszych młodych czytelników pisze nam:

„W ub. niedzielę odbył się mecz bokserski „Związkowiec"— „Włókniarz". Na afiszach wydrukowano, że bilety na tę imprezę kosztują 180 zł. i 150 zł., a uczniowskie — 70 zł.

Kiedy w przeddzień meczu chciałem kupić bilet uczniowski, kasjer zakomunikował mi, iż „uczniowskie" są tylko dla uczniów — członków „Związkowca". Kupiłem bilet normalny.

Zapytuję jednak, czy właściwe jest ogłaszanie na afiszach cen, które okazują się fikcją i które wprowadzają w błąd amatorów imprezy. Jednocześnie — ciekawi mnie, czy są określone ceny wejść na zawody sportowe, czy też ustalane są one w zależności od atrakcyjności spotkania".

Uwagi naszego czytelnika są słuszne. Nie wątpimy, że zarząd „Związkowca" postara się nam odpowiedzieć na postawione w liście pytania.

Zlikwidować kolczaste zasieki

Inny z naszych czytelników w liście skierowanym do redakcji donosi:

„Jestem mieszkańcem ul. Lipowej. Na ulicy tej — dwie posesje: Nr. 9 i 14 są od ulicy odgrodzone płotem z drutu kolczastego.

Uważam, że ogrodzenia z drutu kolczastego od strony ulicy winny być wzbronione. Ulica Lipowa nie ma przyzwoitych chodników, gdzieniegdzie znajdują się wyboje, na których łatwo się potknąć, a wpadając na kolczaste ogrodzenie nie trudno rozerwać sobie ubranie lub się skaleczyć. Biegające dzieci dość często przychodzą z okaleczonymi, lub rozerwanymi ubrankami.

Czy nasze władze nie mogły by zająć się tą sprawą i wydać odpowiednie zarządzenia?... Czekam na odpowiedź".

Naszym zdaniem odgradzanie w mieście placów i posesji drutami kolczastymi nie powinno mieć miejsca. Sądzimy, że otrzymamy w tej sprawie odpowiedź, którą będziemy mogli przekazać naszemu czytelnikowi.

Zjazd młodych realizatorów Planu 6-letniego

ZMP-owska konferencja przodowników pracy i racjonalizatorów

W ramach Międzynarodowego Tygodnia ŚFMD odbędzie się dziś w Pabianicach wojewódzki zjazd przodowników i racjonalizatorów pracy. Zjazd zwołał Zarząd Wojewódzki ZMP, a jego doniosły i uroczysty charakter podkreśli moment wręczenia cennych nagród przodownikom pracy, racjonalizatorom, młodzieżowym brygadom produkcyjnym oraz młodzieży przodujących zakładów pracy.

Wojewódzka konferencja młodzieżowych przodowników pracy mieć będzie miejsce w okresie, kiedy polska klasa robotnicza, polskie masy pracujące koordynują swe wysiłki w walce o Plan Sześcioletni. Toteż jednym z zasadniczych momentów konferencji będzie omówienie wkładu młodzieży w realizację Planu Trzyletniego, zadań, jakie przed młodzieżą stają w okresie realizacji Planu Sześcioletniego, wreszcie omówienie roli ZMP na tym odcinku i w tym okresie.

Najważniejsze zadania konferencji — to przygotowanie młodzieży do walki o dalszy rozwój sił wytwórczych naszego kraju, przyswojenie młodzieży nowej, radzieckiej techniki, wskazanie na konieczność przestrzegania planowej i systematycznej oszczędności.

Konferencja w Pabianicach musi przynieść w rezultacie pogłębienie zadań, jakie przed organizacjami ZMP-owskimi stają na odcinku produkcji. Są to: poszanowanie dla każdej pracy, zamiłowanie do zawodu, dążenie by każdy młody robotnik, każda młoda robotnica codziennie wypełniała i przekraczała swoje zadania produkcyjne, ściśle przestrzegała dyscypliny pracy, walczyła o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych.

Według tych wskazań młodzi budowniczy winni wytrwale i [illegible] zdobywać wiedzę, zdobywać wiadomości fachowe. Dzięki wymianie doświadczeń przodowników pracy i racjonalizatorów — będzie można zmobilizować młodzież do jeszcze lepszej, do jeszcze bardziej wytężonej walki o podnoszenie naszej gospodarki narodowej, do rozwoju kulturalnego naszego kraju. Dzięki wymianie wzajemnych doświadczeń — będzie można szybciej przyswoić młodzieży socjalistyczny stosunek do pracy.

Z terenu Tomaszowa uczestniczyć w konferencji będzie około 100 delegatów.

Należy wierzyć, że doświadczenia naszych młodych tomaszowskich robotników pomogą naradom, że nasze sukcesy dotychczasowe — będą mogły służyć jako przykład dla innych robotniczych, młodzieżowych ośrodków. Ale równocześnie wierzyć trzeba, że dzisiejsza konferencja i jej wyniki staną się również dla całej tomaszowskiej młodzieży momentem mobilizującym, że wykrzeszą nowe iskry zapału, ofiarności, oddania w pracy dla nowej, bogatej, socjalistycznej Polski. J. K.

Co czytać

W związku z trzecią rocznicą śmierci gen. Świerczewskiego ukazała się na półkach księgarskich książka Janiny Broniewskiej pt. „O człowieku, który się kulom nie kłaniał". Wydawca Sp. Wydawn. „Prasa Wojskowa". Stron 148.

Książka jest interesująca przede wszystkim dzięki postaci bohatera. Syn robotnika z warszawskiej Woli, sam robotnik — giser, rzucony wydarzeniami dziejowymi do Rosji Carskiej, bierze udział w Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jako żołnierz — rewolucjonista walczy o wolność ludu hiszpańskiego w latach 1936 — 1938, walczy na ziemi radzieckiej w ostatniej wojnie, aby po 30 latach nieprzerwanej walki, na czele Armii Polskiej wrócić do Ojczyzny. Otacza go sława nieustraszonego, ukochanego przez żołnierzy, dowódcy.

Postać gen. Waltera-Świerczewskiego dzięki żywemu tokowi opowiadania autorki staje się bliska i droga każdemu czytelnikowi.

J. Drda „Niema barykada". Nowele. Przekład z czeskiego S. Dębskiego.

Ruch oporu w Czechach w latach 1939 — 1945 znalazł wyraz w 11 opowiadaniach wybitnego pisarza czeskiego J. Drdy. Tom rozpoczyna się opisem manifestacji ulicznej, a kończy się obrazem walki zbrojnej na ulicach Pragi w przeddzień nadchodzącego wyzwolenia.

Najbardziej wymowne w tomie tym są opowiadania, gdzie bohaterem nie jest wojowniczo nastawiona młodzież, lecz dalecy od młodzieńczych uniesień ludzie już starzy, których poczucie narzuconej hańby i nienawiści włącza w ruch oporu. Opowiadania te to: „Dozorca dynamitu" i „Pszczelarz". Drda szczególnie mocno podkreśla bohaterską postawę klasy robotniczej, człowieka pracy — walczącego przeciw faszystowskiemu najeźdźcy.

DOKP Lublin komunikuje

Z Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Lublinie otrzymaliśmy pismo następującej treści:

„Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych potwierdza przyjęcie do wiadomości treści artykułu ogłoszonego w dzienniku „Głos Tomaszowski" z dnia 18. marca 1950 r. pt. „Co z kasą" i zawiadamia, że po szczegółowym zbadaniu sprawy udzieli Redakcji wyjaśnień".

Za zajęcie się sprawą dziękujemy i oczekujemy ostatecznych wyjaśnień.

Przed rokiem 8 - dzisiaj 56 lecznic weterynaryjnych

W Brzezinach zakończono budowę lecznicy weterynaryjnej, wyposażonej w najbardziej nowoczesne urządzenia ambulatoryjne. Zakład ten, obok lecznicy weterynaryjnej w Piotrkowie, jest największym tego rodzaju w woj. łódzkim.

Obecnie trwają intensywne prace przy budowie zakładów weterynaryjnych w Rawie Mazowieckiej, Skierniewicach i Wieluniu. Budowa nowych lecznic zakończona będzie w najbliższym czasie.

Ogółem woj. łódzkie dysponuje obecnie 56 placówkami weterynaryjnymi, podczas gdy na początku ub. roku posiadało ich zaledwie 8.

SP-owcy podejmują długoterminowe zobowiązania

Nasz korespondent przy Komendzie Miejskiej SP donosi:

Junacy Powszechnej Organizacji SP przy tomaszowskiej Fabryce Pasów — Mieczysław Szymanek, Marian Kotynia, Tadeusz Binczyk, Bronisław Uptas, Grzegorz Śmiechowski i Jan Kot przyjęli długoterminowe zobowiązania, w ramach których postanawiają:

— przestrzegać pełną dyscyplinę, tak w pracy zawodowej, jak i na zajęciach SP,

— być wzorem dla innych młodych robotników w pracy i nauce,

— pomagać młodszym kolegom, junakom SP,

— podnieść wydajność pracy,

— wykorzystać w pełni ośmiogodzinny dzień roboczy.

Podejmując te zobowiązania — junacy wezwali równocześnie do długofalowego współzawodnictwa męski hufiec SP przy Fabryce Pasów w Radomiu.

Dalsze dary dla biblioteki szpitalnej

Organizowana, przez nas biblioteka dla chorych Szpitala Miejskiego powiększyła się o 31 książek. Ofiarodawcami ich w ostatnich dniach byli:

Tow. Zofia Filonowicz, która zaofiarowała Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku".

Uczeń Stefan Goździk, który złożył w redakcji Górskiej „Chłopcy z ulic miasta" i Konopnickiej „Dym".

Ob. Jakubczyk zaofiarował „Ziemię miodem płynącą" M. Rusinka i Lewisa „Małżeństwo".

Cztery książki B. Polewoja, B. Prusa, W. Wasilewskiej i M. Rusinka przekazał prezes Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych *ob. Włodzimierz Gurman.*

Dziesięć książek dla biblioteki przekazało *kierownictwo żłobka przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu.*

Dwanaście wreszcie książek zebrały między sobą junaczki VII plutonu SP przy Szkole Ogólnokształcącej. Były to: *Krystyna Pietruszczak, Anita Bathelt, Stefania Goździk, Anna Górecka, Bogumiła Białkowska, Danuta Polak, Teresa Zapart, Teresa Tarnawska, Jadwiga Kabałówna, Helena Wodzinowska, Genowefa Świderek i Zofia Możdżen.*

Wszystkim wymienionym w imieniu przyszłych czytelników biblioteki, serdecznie dziękujemy.

A Ty czy przejrzałeś już swą bibliotekę i zaofiarowałeś jedną z swych książek dla biblioteki?... Jeśli nie, uczyń to w najbliższych dniach. Książki przyjmuje redakcja „Głosu", Plac Kościuszki 16 (rozdzielnia czasopism „Ruch").

Dziś zebranie koła terenowego Ligi Kobiet

Przypominamy wszystkim członkiniom Koła Tomaszowskiego Ligi Kobiet, że dziś, dnia 2 kwietnia o godzinie 16 w lokalu Zarządu Miejskiego Ligi przy ul. Armii Czerwonej Nr. 10 odbędzie się miesięczne zebranie członkiń Koła.

Na zebranie winny przybyć wszystkie członkinie Ligi nigdzie nie zatrudnione, gospodynie domowe oraz te z pośród kobiet pracujących, które nie posiadają własnego koła przy zakładzie pracy, czy instytucji w której są zatrudnione.

Kierownictwo Koła prosi o punktualne przybycie.

Na terenie Tomaszowa powstał komitet terenowy wyścigu kolarskiego W—P

W tegorocznym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga, tak jak i w ubiegłym roku brać będą udział sportowcy krajów demokracji ludowej i przedstawiciele sportu robotniczego krajów kapitalistycznych. Ze względu na swój masowy i polityczny charakter — wyścig ten będzie wspaniałą manifestacją na rzecz światowego pokoju.

W związku z tym we wszystkich miastach, osiedlach i gminach wiejskich, leżących przy trasie wyścigu — zostaną powołane terenowe komitety, których zadaniem będzie przeprowadzenie na swym terenie odpowiedniej propagandy wyścigu, ze szczególnym uwzględnieniem jego politycznego charakteru. Do komitetów takich wejdą przedstawiciele partii politycznych, władz samorządowych, Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej, szkolnictwa, organizacji sportowych, ZMP, Ligi Kobiet itd.

Dnia 30 ub. mies. odbyło się organizacyjne posiedzenie takiego komitetu na terenie naszego miasta. Tak jak w roku ubiegłym, trasa wyścigu przebiegać będzie przez Tomaszów. W posiedzeniu wziął udział przedstawiciel Okręgowego Związku Kolarskiego.

Terenowy komitet w Tomaszowie obejmuje swym zasięgiem trasę Lubochnia — Zawada. W związku z wyścigiem zostaną w ramach komitetu powołane sekcje: propagandowa, imprezowa, organizacyjna itp.

Przewodniczącym Komitetu wybrany został ob. Jan Sokołowski, przedstawiciel klubu sportowego „Włókniarz". Zastępcą jego został Włodzimierz Kobyłecki z Pow. Inspektoratu Kultury Fizycznej, a sekretarzem Zdzisław Jędrzejczak, przedstawiciel ZMP.

Opiekę nad punktem żywnościowym, który tak jak i w roku ubiegłym zorganizowany zostanie na terenie Tomaszowa — zlecono Lidze Kobiet.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 2 kwietnia 1930 r.

SUPERREALIZM NA SCENIE

Znany łodzianom artysta Fabisiak, będąc na gościnnych występach w Krakowie — grał w sztuce, gdzie należało wyskoczyć przez okno i złamać sobie rękę. Wczoraj artysta zagrał swą rolę tak świetnie, że złamał sobie rękę naprawdę.

PROCES AFERZYSTÓW POBOROWYCH

Przed Sądem Wojskowym toczy się proces majora Wołoszynowskiego, oskarżonego o zwalnianie z wojska synów obywateli ziemskich i łódzkich fabrykantów. Między innymi Wołoszyński zwolnił za złoty zegarek Maksymiliana Serejskiego „ziemianina" z pow. koneckiego oraz synów fabrykantów łódzkich Daubego i Steigerta.

NĘDZA NA WSI — WZMAGA BEZROBOCIE W MIEŚCIE

Pisma łódzkie „odkryły" wreszcie interesującą zagadkę — **dlaczego w Łodzi liczba bezrobotnych wzrasta szybciej, niż to wskazują informacje o redukcjach w fabrykach gdzie „nie ma już poprostu kogo redukować".** Okazało się, że **w ostatnim czasie do Łodzi napływają tysiące bezrobotnych pracowników rolnych, których ubóstwo i głód wypędza z wiosek do miasta,** w daremnym poszukiwaniu chleba.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W ZGIERZU

W dniu wczorajszym przed magistratem w Zgierzu zebrał się tłum bezrobotnych, którzy wznosząc okrzyki usiłowali wtargnąć do gmachu. Policja zagrodziła bezrobotnym drogę, wskutek czego nastąpiło ostre starcie.

Po pewnym czasie do magistratu została wpuszczona delegacja, której, burmistrz Świercz, oświadczył, **że nie ma pieniędzy na wypłatę zapomóg.**

Po kilku godzinach policja tłum rozproszyła, aresztując szereg osób.

TRAMWAJE REDUKUJĄ... WAGONY

Wskutek kryzysu i spadku frekwencji na tramwajach dyrekcja „KEŁ" postanowiła w bieżącym roku nie robić żadnych inwestycji, a naodwrót, ograniczyć ilość pociągów kursujących po mieście do minimum.

ARESZTOWANIA W PIOTRKOWIE

Ubiegłej nocy w Piotrkowie dokonano licznych aresztowań wśród miejscowych członków partii komunistycznej.

PRIMA APRILIS PRZED 20 LATY

Zamieszczona we wczorajszym numerze notatka pt.: „Telefonistki wróciły" była kawałem prima aprilisowym sprzed 20 lat.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

W poniedziałek, dnia 3 kwietnia br. o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 15.30 i 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dziś dwa przedstawienia „Makar Dubrawa" A. Korniejczuka: o godz. 15 i 19.15.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół łódzki (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dziś o godz. 19.30 3 akty Szolem Alejchema.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA" (Traugutta 1)

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 16 i 19.30 komedii „Oberżystka".

Kasa czynna przez cały dzień — tel. 272-70.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Dziś o godz. 12 premiera sztuki „Nowa szata króla".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Dziś o godz. 15 i 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna codziennie od godz. 10

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nowy dom" godz. 15, 17, 19, 21, poranek godz. 11

BAJKA (Franciszkańska 31) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16, 18 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 14" godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Kurhan Małachowski" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12

MUZA (Pabianicka 178) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu" godz. 13.30 i 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Konstanty Zasłonow" godz. 14, 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

REKORD (Rzgowska 2) „Statek pułapka" dla młodzieży godz. 14; — „Krwawa vendetta" godz. 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Awantura na wsi" godz. 14, 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Klęska szpiega" godz. 16, 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu" godz. 13 i 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20, poranek godzina 11

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Córka marynarza" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 11

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dom na pustkowiu" godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 11

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Miasto westchnień" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

ZE SPORTU

Klub - a wychowanie zawodnika

Problem nad którym nie wolno nam przejść do porządku dziennego

Bolejemy dość często nad objawami złego zachowania się sportowców, a nawet działaczy w czasie zawodów, na boiskach i poza nimi. Jest to smutny skutek braku przemyślanej akcji wychowawczej w większości naszych klubów sportowych. Ostatnio sprawy wychowania sportowców zajmują dużo miejsca na łamach naszych pism i dużo czasu na różnego rodzaju zebraniach sportowców. Sypią się kary na najwybitniejszych nawet zawodników. A widocznej poprawy w tym względzie nie widać.

Czemu to przypisać?

WYCHOWANIE JEST SKOMPLIKOWANYM PROCESEM

Wychowanie jest skomplikowanym procesem tworzenia korzystnych społecznie nawyków. Nawyki te można zdobyć drogą częstego ich powtarzania i utrwalania. Nie zdobędziemy nawyków tylko przy pomocy pouczeń, rad, gadania, strofowania i kar. To są środki pomocnicze. Istotnym czynnikiem w procesie wychowania jest czyn, spełnianie określonych zadań. Oczywiste, że w planie wychowania sportowca klub musi przygotować zestaw tych zadań. Należy zaczynać tu od rzeczy najprostszych, a więc wciągnijmy najprzód naszego członka do prac organizacyjno-porządkowych: opieki nad dobytkiem klubu, wydawania sprzętu sportowego, porządkowania magazynów, prowadzenia ksiąg materiałowych, inwentarzowych, kroniki, książki, rekordów klubu itp.

DALSZY ETAP

Po pewnym czasie i należytym wywiązywaniu się z dotychczas spełnianych prac uczyńmy zawodnika opiekunem jakiegoś placu sportowego, dajmy mu dyżury w sekretariacie, zatrudnijmy go przy kartotece klubu, wciągnijmy do pracy w jakiejś komisji, jak np. Kolegium Redakcyjnym Gazetki Ściennej, w Komisji Sportowo-Lekarskiej, ściągania składek członkowskich, budżetowej, gospodarczej itd.

Sposób przemyślanego, powolnego i stałego dostarczania określonych prac członkom klubu ma tę dobrą stronę, że wiąże ich silnie z całokształtem pracy w klubie i jasno wykazuje konieczność uzupełniania pracy treningowej pracą organizacyjną, bez której klub nie może istnieć.

Skutecznym sposobem wychowania członka klubu jest też powierzanie mu w miarę potrzeby, np. przy okazji montowania jakiegoś pokazu, wieczoru towarzyskiego, wycieczki — całkiem nawet drobnego, ale odpowiedzialnego zadania. **Członek klubu musi ćwiczyć i pracować dla dobra i rozwoju klubu.**

Przy tak zorganizowanej pracy wychowawczej prawie niespostrzeżenie wciąga się każdego członka do pracy dla dobra i rozwoju klubu.

JEDNOSTKI ASPOŁECZNE ELIMINOWAĆ

Opornych, lub źle ustosunkowanych do tej pracy, po pewnym okresie nieudanych prób, należy eliminować z życia zespołowego. I to, im prędzej, tym lepiej dla klubu. Tym sposobem klub wychowa sobie z czasem wiernych i ofiarnych dla pracy społecznej członków. Tym sposobem będziemy mieli coraz mniej wypadków złego zachowania się zawodników. Najgorsze, co klub może robić w sprawie wychowania członków, to jednostronne pielęgnowanie li tylko sportowej ich formy.

Takie podejście zawsze, prędzej czy później, zemści się na klubie. Jest to bowiem logiczne następstwo całkowitego wypaczenia strony wychowawczej w klubie.

Mgr. A. Nonas.

O „Odznakę Strzelecką" winni ubiegać się wszyscy



Uczestnicy kursu dla sędziów strzelectwa sportowego w Łodzi

Zarząd Okręgowy PZSS w Łodzi podaje do wiadomości, że Stowarzyszenia i Kluby Sportowe, sekcje strzeleckie których przeprowadzać będą w terenie strzelania sportowe winny na 7 dni przed rozpoczęciem strzelań zawiadamiać pisemnie miejscowe Organa Bezpieczeństwa Publ., wzgl. najbliższy posterunek MO. wskazując położenie strzelnicy, na której mają być przeprowadzone strzelania.

Jednocześnie Zarząd Okręgu PZSS zawiadamia, że o wszelką pomoc przy organizowaniu strzelań należy zwracać się do miejscowych, powiatowych lub miejskich Komendantów Powsz. Org. „S. P.", którzy odpowiednie zarzadzenia otrzymali z Komendy Wojewódzkiej PO „SP".

Pomoc ta wyrażać się będzie w przydziale kierowników strzelań (oficerów), junaków do zabezpieczenia strzelnicy oraz wypożyczaniu sprzętu strzeleckiego.

Bez uzgodnienia tych formalności z PO „SP" strzelań na własną rękę ze względu na bezpieczeństwo — przeprowadzać nie należy.

ZWIĄZEK STRZELECTWA SPORTOWEGO WYJAŚNIA

Wobec mylnej interpretacji Regulaminu „Odznaki Strzeleckiej" Zarząd Okręgu PZSS wyjaśnia, że o Odznakę Strzelecką wszystkich klas ubiegać się mogą również „niestowarzyszeni" bez żadnych ograniczeń z zastrzeżeniem, że mogą ją zdobyć wyłącznie na strzelaniach o tę Odznakę i tylko w obecności delegowanego przez wydział do spraw sędziowskich przedstawiciela PZSS.

Co usłyszymy przez radio

NIEDZIELA 2 KWIETNIA 1950 r.

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Muzyka dawna. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 (Ł) Chwila muzyki. 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.45 „U naszych twórców". 11.00 „Martin Andersen Nexö". 11.10 (Ł) Omówienie programu lokalnego na dziś. 11.12 (Ł) „Od naszych korespondentów". 11.27 (Ł) Recital śpiewaczy St. Lestana. 11.47 (Ł) Komunikaty. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert. 13.00 Pogadanka. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego. 14.20 Koncert. 14.45 „Życiorysy górników". 15.00 Kwadrans piosenek radzieckich. 15.15 „Obrazki muzyczne". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Nasze chóry śpiewają". 16.50 Pogadanka aktualno-historyczna. 17.00 Muzyka radziecka. 18.00 „Dusze i pieniądze". 19.00 Sergiusz Rachmaninow. 19.30 Audycja wymienna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) Reportaż dźwiękowy z meczu piłkarskiego ŁKS-Włókniarz — Górnik (Radlin). 21.00 „Wieczorna serenada". 21.30 Polskie pieśni ludowe. 21.50 (Ł) Tańce polskie. 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Utwory kompozytorów czeskich z XVIII wieku. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Drugi dzień „Pierwszego Kroku"

W drugim dniu „Pierwszego Kroku bokserskiego" na czoło wysunęli się zawodnicy: Cymer z Ogniwa, który stoczył ładną walkę z Murlinkiewiczem (Naprzód) oraz Mirecki z Widzewa w wadze muszej. Niespodziewanie walki przegrali Borowski (Związkowiec) i Zytke (Bawełna).

Techniczne wyniki wypadły następująco: **waga papierowa:** Cymer (Ogniwo) wygrał na punkty z Murlinkiewiczem (Naprzód).

Waga musza: Mirecki (Widzew) zwyciężył na punkty Frasunkiewicza (Stal).

Waga kogucia: Rogowski (Wł. Aleksandrów) w 2 starciu pokonał przez techniczne k.o. Wiśniewskiego (ŁKS Włókniarz).

Tomaszewski (Naprzód) zwyciężył na punkty Motylewskiego (ŁKS Włókniarz).

Perkowski (Związkowiec) pokonał na punkty Matusiaka (ŁKS Włókniarz).

Dąbrowski (Widzew) uległ w 3 starciu Milczarkowi (Związkowiec) przez dyskwalifikację.

Waga piórkowa: Białkowski (Związkowiec) wygrał w 1 starciu przez techniczne k.o. z Przesiadkiem (Widzew).

Jeziorski (Widzew) w 2 starciu wygrał przez techniczne k.o. z Łuczyńskim (ŁKS Włókniarz).

Wadlewski (Związkowiec) uległ na punkty Adamiakowi (Bawełna).

Marczak (Bawełna) zwyciężył na punkty Grabowskiego (Stal).

Wolski (Ogniwo) pokonał na punkty Boguckiego (Naprzód).

Chrzanowski (Widzew) zwyciężył w 3 starciu przez techniczne k.o. Borowskiego (Związkowiec).

Dankowski (Widzew) uległ na punkty Rosiakowi (Związkowiec)

Waga lekka: Wierzbicki (Stal) przegrał w pierwszym starciu przez poddanie się do Pietrusa (Związkowiec).

Strzelec (Widzew) wygrał na punkty z Wijasem (Związkowiec).

Baliński (Związkowiec) wygrał na punkty z Andserowiczem (Ogniwo).

Waga półśrednia: Zytke (Bawełna) uległ na punkty Wołochowi (Widzew).

Nawrot (Bawełna) wygrał na punkty ze Strumiłło (ŁKS Włókniarz).

Uznański (Bawełna) uległ na punkty Zajączkowskiemu (Związkowiec).

Wronowski (Ogniwo) przegrał na punkty z Kudrzyckim (Związkowiec).

Waga półciężka: Cygler (Związkowiec) zwyciężył na punkty Polańskiego (Ogniwo).

Koła Sportowe odpowiadają na wezwania Koła przy P.Z.Z.

W odpowiedzi na wezwanie Koła Sportowego przy Polskich Zakładach Zbożowych Okręg Łódź. — Koło Sportowe przy Przedsiębiorstwie Remontowo Budowlanym zobowiązuje się w ramach Czynu 1 Majowego zbudować własne boisko do siatkówki i koszykówki na dzień 5 kwietnia 1950 roku, i rozegrać w tym dniu mecz międzyzakładowy.

* * *

Członkowie Koła Sportowego „Technozbyt" przy Biurze Sprzedaży Artykułów i Tkanin Technicznych Hurtowni Nr. 7 w Łodzi, przy ul. Limanowskiego Nr. 111a, odpowiadając na wezwanie Koła Sportowego przy Polskich Zakładach Zbożowych w Łodzi, w ramach czynu 1 - Majowego zobowiązują się do dnia 30 kwietnia br. zbudować własne boisko sportowe do gry w siatkówkę.

Nowy rekord juniorów w trójskoku

POZNAŃ. — W towarzyskim meczu lekkoatletycznym poznański Kolejarz zwyciężył zespół ZKS Stal 100:58 pkt. W ramach tych zawodów uzyskano szereg dobrych wyników.

W trójskoku — Laurentowski (Kolejarz) uzyskał 11,33 m., ustanawiając nowy rekord Polski juniorów. Ten sam zawodnik uzyskał w skoku w dal 6,29 m.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka nożna: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 16.30 zawody o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej, rozegrane pomiędzy ŁKS Włókniarzem a Górnikiem z Radlina. O mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego odbędą się następujące mecze: stadion ŁKS Włókniarza, godz. 11: ŁKS Włókniarz I B — Spójnia, boisko Związkowca Park Ludowy: Związkowiec Łódź — Włókniarz Zgierz, godz 16 boisko Kolejarza Łódź, ul. Nawrot 73: Kolejarz Łódź „Emjeden" Żychlin, boisko w Zgierzu: Boruta — Kolejarz Koluszki, boisko w Piotrkowie: Concordia — Związkowiec Tomaszów.

Zawody bokserskie: o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się następujące mecze: w Łodzi: hala na Widzewie godz. 11 Legia — Włókniarz Tomaszów, w Sieradzu Legia — Gwardia, w Rudzie Pab. zawody towarzyskie o godz. 11: Naprzód — Ogniwo II.

Lekkoatletyka: w sali przy ulicy Piotrkowskiej 67 w lokalu ŁOZB odbędzie się walne roczne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Początek obrad o godz. 10.

Zatopek i Finowie startują 30 b. m. w Warszawie

WARSZAWA. W piątek w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja warszawskiego komitetu etapowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga.

Ustalono, że: start do I etapu wyścigu, który prowadzi przez teren województwa warszawskiego, nastąpi w dniu 30 kwietnia o godz. 11. Przybycie pierwszych zawodników na stadion W.P. spodziewane jest około godz. 17.

W międzyczasie na stadionie odbędzie się wiele imprez sportowych jak: pokaz gimnastyki zespołowej, zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników czechosłowackich z rekordzistą świata Zatopkiem na czele.

Startować będą również dwaj długodystansowcy Finlandii, dwaj Węgrzy i prawdopodobnie drużyna Rumunii. Odbędzie się także mecz hokeja na trawie między dwiema najlepszymi drużynami Polski.

S. Dikowski 1)

Koniec „Sago-Maru"

Opowiem wam tę historię tylko pod jednym warunkiem: odnajdźcie w Leningradzie naszego maszynistę Saczkowa. To sprawa nietrudna, nawet bez biura adresowego.

Mieszka w domu numer sześć, koło mostu Jełagina. Jeśli zapamiętacie oznaki szczególne, poznacie go według tych oznak, nawet jeżeli będzie nieogolony. Wzrost jego 72 — niższy ode mnie mniej więcej o głowę, oczy zwykłe, włosy również. Pierś ma włochatą, a na ramieniu według starej tradycji marynarskiej ma wytatuowaną niebieską kotwiczkę. W orkiestrze gra jako pierwszy dombrzysta, na boisku piłki nożnej jest zawsze pierwszym halphbackiem.

Jeżeli go odnajdziecie, powiedzcie mu, że „Sago-Maru" nie widać nawet w czasie odpływu. W roku ubiegłym sterczała jeszcze z wody jej rufa, miesiąc zaś temu, kiedy przepływaliśmy obok przylądka Burunnego, na mierzei siedziały tylko mewy. Tak zazwyczaj bywa w tych miejscach: czego nie zeżre morze, to połknie piasek.

W roku 1934 służyliśmy razem z Saczkowem na kutrze patrolującym „Śmiały". Saczkow był maszynistą, ja — sternikiem. Dobry to był stateczek, krótki, o grubych bokach, niczym orzech grecki — od paleniska, aż po waterlinię pomalowany jasną farbą, odpowiednią właśnie dla statku granicznego. Przyjemnie było obserwować (oczywiście z brzegu), kiedy morze bawiło się ze „Śmiałym" w skakankę, a „Śmiały" szedł; przewalając się z boku na bok, prując i otrząsając atakujące go fale. Niejednokrotnie opływaliśmy na nim wybrzeże Kamczatki i znaliśmy każdy kamień, poczynając od Olutorki, aż do Łopatki.

Prawdę powiedziawszy, „Śmiały" dożywał w oddziale ostatnich swych lat. Był to statek dostatecznie mocny i trwały, aby móc wypłynąć w morze podczas wszelkiej pogody, lecz zbyt powolny, aby wykorzystać te cechy w zetknięciu się z przeciwnikiem.

Tam, gdzie sukces operacji zależał jedynie od szybkości, nie można było polegać na „Śmiałym". Takiego zdania byli wszyscy, prócz Saczkowa.

To zrozumiałe. Gdy się siedzi w maszynowni, nigdy się nie wie, co się dzieje na górze. Poza tym Saczkow był uparty i obraźliwy. Wystarczyło tylko powiedzieć podczas obiadu, że „Sobol", albo „Kiżucz" posuwają się szybciej, aniżeli „Śmiały", ażeby nasz mechanik spochmurniał i odłożył łyżkę.

— Nauczcie się naprzód odróżniać prymus od diesela — mówił — a wtedy siadajcie na „Sobola" i próbujcie mnie prześcignąć.

Nie uznawał żadnych sprzeciwów i wszystko, co mówiono o starym silniku, przyjmował na własny rachunek. — Nie ma na morzu kutra prócz „Śmiałego", a Saczkow jest jego mechanikiem — mówili o nas żartownisie.

Ten chudy chłopak o ostrym nosie miał jeszcze jedno dziwactwo: kochał matematykę. Obliczyć, kiedy pociąg prześcignie ślimaka, lub w ciągu ilu minut można napełnić beczkę bez dna — było dla niego bagatelka

D. c. n.

Bieg na przełaj ŁKS Włókniarza

Sekcja lekkoatletyczna ŁKS Włókniarza postanowiła wznowić tradycyjny doroczny bieg na przełaj o nagrodę przechodnią. Bieg odbędzie się 10 maja. W roku bieżącym impreza będzie miała charakter zawodów w skali wojewódzkiej. Już w roku następnym bieg będzie miał ramy ogólnopolskie. Dla zwycięzców przewidziane są pamiątkowe dyplomy i liczne plakiety.

Dla seniorów trasa wyniesie 5000 mtr. Juniorzy pobiegną 2000 mtr. Start i meta na stadionie ŁKS, gdzie w tym roku będą odbywać się jednocześnie wewnętrzno-klubowe zawody w innych konkurencjach.

Doroczny bieg na przełaj ŁKS miał w kraju utartą markę. Zjeżdżali się najlepsi długodystansowcy z całej Polski. Łodzianie przeżywali wiele emocji, obserwując walkę najlepszych biegaczy.

W roku bieżącym zjadą się niewątpliwie biegacze z całego województwa, Włókniarze dołożą wszelkich starań, by impreza ta była doskonałą propagandą lekkiej atletyki.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.